ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 173 R CZWARTEK, 26 LIPCA 1979 R. DZIŚ STRON 10 CENA 1 ZŁ

Realizacja postanowień XV Plenum KC PZPR w województwach północno-wschodnich

Spotkanie Piotra Jaroszewicza w Łomży

z aktywem rolnictwa i przemysłu spożywczego

(P) Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza odbyło się 25 bm. w Łomży spotkanie poświęcone realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR w województwach północno-wschodnich.

W spotkaniu wzięli udział sekretarze KC PZPR: Józef Pińkowski i Zdzisław Żandarowski, wicepremier — Longin Cegielski, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojtecki, ministrowie: rolnictwa — Leon Kłonica, przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kołodziej, prezes CZSR „Samopomoc Chłopska" — min. Jan Kamiński.

Pierwsi sekretarze KW PZPR i wojewodowie województw: białskopodlaskiego, białostockiego, ciechanowskiego, łomżyńskiego, olsztyńskiego, ostrołęckiego, siedleckiego i suwalskiego, wiceministrowie szeregu zainteresowanych resortów oraz członkowie kierownictw organizacji społeczno-gospodarczych i spółdzielczych działających na wsi. Obecni byli przedstawiciele przemysłów pracujących dla potrzeb gospodarki rolnej.

Realizując postanowienia XV Plenum KC w rolnictwie i gospodarce żywnościowej w województwach tych podjęto wiele działań w celu zmniejszenia do minimum skutków niekorzystnych warunków atmosferycznych. We wszystkich tych województwach, w okresie powodzi zniszczonych zostało dziesiątki tysięcy hektarów zasiewów i użytków zielonych. Niekorzystne były ponadto warunki wegetacji roślin, co odbiło się ujemnie na wysokości plonów, zwłaszcza zbóż.

W tej sytuacji dołożono starań — jak podkreślano — aby sprawnie i bez strat zebrać wszystkie plony, zarówno zbóż, jak i okopowych. We wszystkich województwach rozpoczęły się już żniwa, a w kilku, np. białskopodlaskim i siedleckim są już poważnie zaawansowane. Oceniono, że przygotowanie sprzętu mechanicznego do tegorocznej kampanii jest na ogół dobre.

Ważną sprawą jest jednak uzupełnienie zapasów niektórych części zamiennych niezbędnych do usuwania awarii maszyn w czasie żniw. Przygotowano szczegółowe harmonogramy pracy uwzględniające m.in. potrzebę dokonywania przerzutów maszyn w celu ich maksymalnego wykorzystania, np. w woj. suwalskim przewiduje się współdziałanie w tej dziedzinie między PGR-ami, spółdzielniami produkcyjnymi i SKR-ami.

Sprawny przebieg wcześniejszych w tym roku zbiorów — mówiono na spotkaniu — będzie miał duży wpływ na wzrost produkcji pasz własnych, niezbędnych do rozwoju hodowli. Pozwoli bowiem na zwiększenie powierzchni poplonów. We wszystkich województwach m.in. w woj. białostockim z 7 tys. ha do ok. 30 tys. ha, w ostrołęckim z 6 do 20 tys. hektarów.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wizyta honorowego obywatela Radomia

Informacja własna

(R) Władze polityczne i społeczeństwo Radomia serdecznie powitali przybyłego 25 bm. na ziemię radomską Bohatera Związku Radzieckiego, honorowego obywatela miasta Radomia — generała Michaiła Fiodorowicza Orłowa.

Gość radziecki jako pierwszy w styczniu 1945 roku na czele oddziału czołgów, wówczas w stopniu starszego lejtnanta, wkroczył do Radomia. Wdzięczni radomianie przyznali mu wówczas tytuł Honorowego Obywatela m. Radomia.

W pierwszym dniu swego pobytu w Radomiu gen. Michaił Fiodorowicz Orłow spotkał się z I sekretarzem KW partii — Januszem Prokopiakiem i członkami Sekretariatu KW PZPR, następnie z aktywem robotniczym i TPPR Radomskich Zakładów Przemysłu Tytoniowego.

W godzinach wieczornych radzieckiego gościa serdecznie podejmowali harcerze zgrupowani na obozie letnim w Toporni.

W programie pobytu generała Michaiła Fiodorowicza Orłowa na ziemi radomskiej przewiduje się jeszcze spotkanie z załogą pionkowskiego „Pronit-Ergu" oraz budowniczymi elektrowni kozienickiej. (be-de)

W numerze:

„Życie i Nowoczesność"

35 rocznica Powstania Warszawskiego

Powołanie Honorowego Komitetu Obchodów

(P) Przed 35 laty — 1 sierpnia 1944 r. na ulice okupowanej przez hitlerowców Warszawy wyszły z bronią w ręku oddziały polskie z biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Oddziały te ruszyły do bohaterskiej walki ze znienawidzonym wrogiem. Bezprzykładne bohaterstwo i poświęcenie powstańców oraz ludności cywilnej sprawiło, że Warszawa utrzymała się przez 63 dni, walcząc o swą wolność. Poległo 18 tys. powstańców, ok. 25 tys. zostało rannych. Ogromne były straty wśród ludności cywilnej: wyniosły prawie 200 tys. zabitych.

W związku ze zbliżającą się rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego powołany został 25 bm. honorowy komitet jego obchodów, na czele którego stanął przewodniczący stołecznej Rady Narodowej Alojzy Karkoszka. W skład komitetu weszli przedstawiciele władz stołecznych, ZBoWiD, Urzędu ds. Kombatantów, Ludowego Wojska Polskiego, b. uczestnicy Powstania Warszawskiego, reprezentacja młodzieży.

Podczas posiedzenia komitetu przyjęto program obchodów rocznicy wybuchu powstania. Z tej okazji odbędzie się 31 bm. spotkanie władz stolicy z b. uczestnikami walk powstańczych, podczas którego udekorowani oni zostaną odznaczeniami państwowymi; tego samego dnia w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy otwarta zostanie wystawa „Powstanie Warszawskie w fotografii i pamiątkach".

1 sierpnia br. o godz. 17.00 — w godzinę wybuchu powstania

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

(Skład Komitetu — str. 12).

* Przyspieszenie wywozu węgla
* Nadal zaległości wobec rolnictwa

Trudne zadania PKP

Informacja własna

(P) Minęło pierwsze półrocze, które dla transportu kolejowego nie było pomyślne. Sytuacja w transporcie unormowała się dopiero pod koniec kwietnia. Z pierwszych 6 miesięcy do przewiezienia pozostało ok. 23 mln ton ładunków. Jest to bardzo dużo, tym bardziej że zadania trzeciego kwartału, jak i całego II półrocza są również trudne i można dyskutować nad ich realnością. Według planu w III kwartale kolej ma przewieźć około 127 mln ton ładunków. Jest to o ponad 5 mln ton więcej niż w III kwartale roku ubiegłego. Samego tylko węgla zamierza się w tym okresie wywieźć 43,9 mln ton oraz dodatkowo z hałd 1,2 mln ton.

Mówiąc o zadaniach na najbliższe miesiące nie sposób pominąć dwóch spraw. Miesiące letnie to okres szczytu remontowego nie tylko w energetyce, ale także w transporcie. Szczególnego remontu wymagają szyny, które jak nigdy dotychczas pękały podczas ostatniej zimy. Ponadto lipiec i sierpień to miesiące urlopowe, codziennie uruchamia się dodatkowe pociągi pasażerskie, które muszą jeździć tymi samymi torami co pociągi towarowe.

Mamy już za sobą dwie dekady lipca. W tym czasie przewieziono koleją ponad 26,9 mln ton ładunków. Stanowi to 97,2 proc. zadań tego okresu. Chociaż plan lipca nie jest wykonywany w 100 proc., to jednak zadania w tym miesiącu są najlepiej realizowane w bieżącym roku. Ogółem nie przewieziono ponad 775 tys. ton masy towarowej, w tym 700 tys. ton węgla.

W ciągu 23 dni lipca kolej wywiozła ze Śląska o ponad 1 mln ton węgla więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. 30 czerwca br. na zwałach na Śląsku było 5,7 mln ton węgla, a 23 lipca 4,57 mln ton. Na przykład 23 lipca załadowano na Śląsku 518 tys. ton węgla. Jeszcze nigdy dotychczas nie wywieziono tyle w ciągu dnia. Pobito rekord z 10 maja ub.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

• Opady deszczu, gradu i burze
• W górskich wczasowiskach wznowiono ogrzewanie

Chłodno i dżdżysto do końca lipca?

Informacja własna

(P) Obszar Polski nadal znajduje się w najchłodniejszej strefie Europy. W środę rano w Warszawie notowano zaledwie 11 st. Była to najniższa temperatura spośród stolic europejskich. W Berlinie notowano w tym czasie 12 st., w Moskwie, Helsinkach, Sztokholmie, Brukseli i Paryżu 14 st. Najcieplej było już tradycyjnie w Atenach 15 st. i w Rzymie 21 st.

W południe na obszarze Polski termometry wskazywały: od 11 st. w Suwałkach do 19 st. w Rzeszowie. W Warszawie było 15 st. Niemal w całym kraju wystąpiły przelotne opady deszczu i gradu m.in. w Warszawie. Na wschodzie i południu wystąpiły burze.

Nadal bardzo chłodno jest w górach. Na Kasprowym Wierchu termometry wskazywały w środę rano zaledwie 1 st., na Śnieżce 3 st. Lał deszcz, uniemożliwiający turystom wyruszenie na szlaki.

W Sudetach (w Kotlinie Kłodzkiej od przeszło 2 tygodni temperatura w dzień nie przekracza 10 st.) wznowiono od środy ogrzewanie w sanatoriach, a także w wielu domach wczasowych FWP, m.in. w Świeradowie, Kudowie, Polanicy. Wznowiono również ogrzewanie pomieszczeń, w których przebywają na koloniach i obozach letnich dzieci i młodzież.

Do końca lipca synoptycy nie przewidują poprawy pogody. Obszar Polski nadal znajdować się będzie pod wpływem chłodnego niżu. Spodziewane jest zachmurzenie duże z rozpogodzeniami i temperatura maksymalna od 15 do 18 st. na północy i od 19 do 22 st. na południu.

Tak więc tegoroczny lipiec, po upalnej połowie maja i upalnym czerwcu, wypadnie zaliczyć do całej serii chłodnych i deszczowych. Podobny lipiec był w 1974, 1977 i 1978 roku. (l)

Młodzieżowy obóz przysposobienia obronnego w Warce

Informacja własna

(R) 200 dziewcząt i chłopców przebywa w Warce na 2-tygodniowym obozie przysposobienia obronnego, zorganizowanym przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Radomiu.

Obozującą nad Pilicą młodzież odwiedziła ostatnio sekretarz KW PZPR Krystyna Firmanty oraz dyr. Departamentu Wychowania Obronnego Min. Oświaty i Wychowania płk Tadeusz Bieniasz.

Władze Warki i mieszkańcy bardzo wysoko oceniają postawę młodzieży, która w czynie społecznym wykonała wiele prac przy pomnikach pamięci narodowej, zatrudniona jest w warzeckim browarze oraz pracuje na okolicznych polach w akcji „każdy kłos na wagę złota". (n)

Zabytkowy Gdańsk — bez samochodów. *Wzorem innych miast w obrębie zabytkowego Głównego Miasta w Gdańsku wprowadzono od połowy lipca br. ograniczenia w ruchu samochodowym. Zakazy i ograniczenia w ruchu obowiązywać będą przez cały rok. Na zdjęciu: Gdańskie Główne Miasto — bez samochodów. (P)*

CAF—Krasnewski

Na budowie Trasy Toruńskiej

Betonowanie podpór ◆ Montaż 60-tonowych suwnic ◆ Kesoniarze pod dnem Wisły

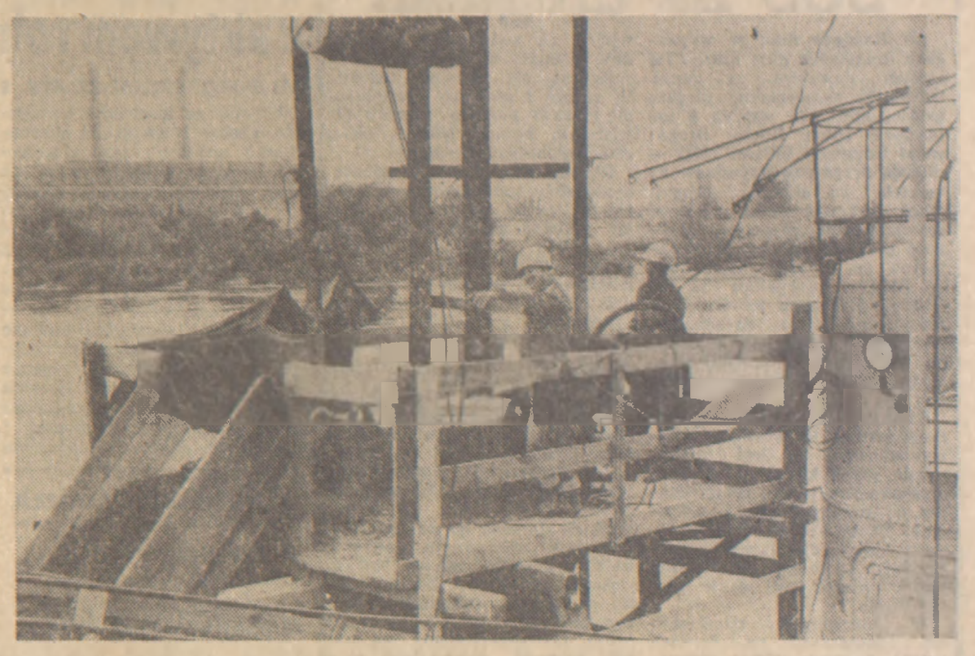

(P) Na środku Wisły. Żołnierze obsługują windy, którymi wyciąga się na powierzchnię urobek z komory kesonowej.

Fot. Ryszard Przedworski

Informacja własna

(P) Od Wisłostrady idziemy przez plac budowy Mostu Toruńskiego w kierunku rzeki. Gotowy już jest blok podporowy i część komory przyczółkowej, tzw. warszawskiej.

Cieśle z Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 15 stawiają szalunki. Robotami kierują majster Józef Moch i brygadzista Kazimierz Kuwał. Podpora druga, trzecia i czwarta już gotowe. Między „dwójką" i „trójką" spotykamy inżyniera Jana Piekarskiego, kierownika obiektu z „Mostostalu" Warszawa:

— W tej chwili przygotowujemy się do budowy pierwszego odcinka torowisk pod jedną z czterech 60-tonowych suwnic, które posłużą do przesuwania przęseł konstrukcji mostu przez Wisłę. Jednocześnie montujemy elementy mostu suwnic, a ściślej — odbywa się scalanie elementów belki nośnej. W tym roku przygotujemy także pierwszy segment mostu, którego tzw. nasuwka rozpocznie się wiosną, po zejściu lodów.

Dalej za podporą nr 3 pracownicy „Mostostalu" spawają konstrukcje podpór pod próbny montaż, którego termin przewiduje się na listopad. Obok „czwórki" brygada Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego wbija pale pod rusztowanie dla scalenia konstrukcji. Na „piątce" zrobiono już wykop, teraz położy się tutaj metrową warstwę tzw. chudego betonu, a następnie rozkuje pale i uzbroi stopę fundamentową przed zabetonowaniem.

Prowizorycznym, dojazdowym mostem dochodzimy do podpory kesonowej na środku Wisły. Gruszki z betonem kursują bez przerwy tam i z powrotem. Nie działa jednak jedna z czterech śluz. Drobna awaria. W ciągu kilku godzin powinna być usunięta; spalił się silnik windy towarowej, która wyciąga urobek. Śluzy towarowe obsługują żołnierze.

Kesoniarze pracują już 12 m pod dnem Wisły. Praca ciężka, ciśnienie 1,3 atmosfery. Podstawowe narzędzia, to kilof i łopata. W ogłoszonym 1 lipca współzawodnictwie pracy, najlepsza jest, jak dotąd, brygada Krzysztofa Rucińskiego.

Po praskiej stronie zbroi się podporę nr 7, a przyczółek jest już zabetonowany. Plany zakładają, że za półtora roku most Toruński ma być gotowy. Dotrzymanie terminu zależy jednak od wytwórni konstrukcji stalowych w Radomsku i Słupcy, które mają dostarczyć przęsła.

Przypomnijmy, że most Toruński, najważniejszy fragment 12-kilometrowej Trasy „T", będzie miał 645 m długości i składać się będzie z dwóch, niezależnych pasm o szerokości 18,5 m każde. Ustrój nośny zaprojektowano jako belkowy. Podpory mostu są żelbetowe, posadowione na palach, poza jednym filarem, który opiera się na kesonie. (wm)

Wygasł mandat doraźnych sił zbrojnych ONZ na Synaju

Jednostki polskie i kanadyjskie wycofają się ostatnie

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: W związku z nową sytuacją zaistniałą na liniach styku wojsk izraelskich i egipskich po zawarciu separatystycznego układu pokojowego między obydwoma krajami, sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim nie wystąpił w swoim ostatnim raporcie dla Rady Bezpieczeństwa w sprawie doraźnych sił ONZ (UNEF) o dalsze przedłużenie mandatu „błękitnych hełmów" na Synaju. Podczas konsultacji, jakie odbyły się w Nowym Jorku, Rada Bezpieczeństwa postanowiła nie przedłużać mandatu tych sił.

Sekretarz generalny ONZ opublikował następnie komunikat, w którym stwierdził, że mandat UNEF wygasa o północy z 24 na 25 bm. czasu nowojorskiego (środa godz. 6 rano warszawskiego) i że ONZ zabezpieczy zorganizowane wycofanie swych wojsk.

Wcześniej rzecznik sekretarza generalnego ONZ stwierdził, że wycofanie kontyngentów narodowych UNEF do ich krajów nastąpi w ciągu 6 tygodni do 2 miesięcy. Ostatnie wycofają się jednostki logistyczne UNEF złożone z oddziałów polskich i kanadyjskich.

Siły UNEF liczą obecnie 4031 żołnierzy i oficerów. Największą grupę stanowi kontyngent polski, złożony z 923 oficerów i żołnierzy. Drugą najliczniejszą grupą w UNEF są Kanadyjczycy — 844 oficerów i żołnierzy, a po nich idą Ghańczycy — 595, Szwedzi — 591 i Finowie — 522.

W związku z wygaśnięciem mandatu UNEF sekretarz generalny ONZ oświadczył dziennikarzom: Pragnę tą drogą podziękować dowódcy UNEF oraz oficerom i żołnierzom doraźnych sił ONZ i ich sztabowi oraz wyrazić uznanie za wspaniałą służbę, jaką pełnili dla ONZ i tym samym dla sprawy pokoju. W ciągu prawie 6 lat istnienia doraźne siły ONZ odgrywały istotną rolę przede wszystkim w przywróceniu pokoju w tym rejonie, a później w zabezpieczeniu utrzymania i rozwoju warunków pokojowych.

Pragnę także wyrazić wdzięczność rządom, które udostęp-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Technika w uzdrowisku

Rozmowa ŻYCIA z prof. dr. inż. Andrzejem Madeyskim sekretarzem generalnym Międzynarodowego Stowarzyszenia Techniki Uzdrowiskowej (SITH)

(P) — Zacznijmy od nieco bliższej charakterystyki stowarzyszenia...

— SITH jest naukowym stowarzyszeniem o zasięgu światowym, skupiającym ludzi zajmujących się szeroko rozumianą inżynierią balneologiczną, a więc: architektów, urbanistów, chemików, geologów i hydrogeologów, inżynierów sanitarnych i innych. Do SITH należą organizacje balneotechniczne w Czechosłowacji, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Iranie, Izraelu, Japonii, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii, Włoszech, Węgrzech, Tunezji, ZSRR, no i oczywiście w Polsce.

W naszym kraju komitet krajowy SITH działa przy Polskim Zrzeszeniu Inżynierów i Techników Sanitarnych jako Główna Sekcja Balneotechniki. W skład stowarzyszenia wchodzą komisje branżowe: hydrologiczna i ujęć wód mineralnych, balneotechniczna, architektury, urbanistyki i budownictwa, ochrony przed korozją i higieny uzdrowiskowej.

Najbliższy XV Kongres SITH odbędzie się w dniach 4—8 października br. w Cieplicach w woj. jeleniogórskim. Poświęcony będzie budowie basenów leczniczych i aparatury zabiegowej oraz walce z korozją urządzeń uzdrowiskowych.

— Fakt, że Pan Profesor został sekretarzem generalnym SITH oraz że najbliższy kongres odbędzie się w Polsce świadczy o zainteresowaniu zagranicy naszymi uzdrowiskami. Jaka jest tego przyczyna?

— Dla dyrekcji uzdrowisk zachodniej Europy Polska jest interesującym partnerem. Wprowadza się tam bowiem obecnie na szeroką skalę leczenie uzdrowiskowe dla ubezpieczonych, co wymaga rozwiązań organizacyjnych u nas już od dawna stosowanych. Zainteresowanie budzi także włączenie polskich uzdrowisk do ogólnokrajowej organizacji ochrony zdrowia. Do popularyzacji naszych uzdrowisk przyczyniła się również

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Nikaragui

Skonfiskowano już 50 przedsiębiorstw rodziny Somozy

Pomoc z krajów Ameryki Łacińskiej

BUENOS AIRES, MANAGUA (PAP). Nikaraguański Rząd Odbudowy Narodowej ogłosił 24 bm. ustawę wyjątkową, wprowadzającą faktycznie stan wyjątkowy w całym kraju na około 30 dni. Decyzja ta, jak głosi dekret rządowy, została powzięta w związku z katastrofalną sytuacją gospodarczą kraju i ma na celu „zapewnienie każdej nikaraguańskiej rodzinie spokojnego życia, ochrony i stabilizacji".

Ustawą wyjątkową przewiduje m. in. kary od 2 miesięcy do 3 lat robót publicznych dla urzędników i właścicieli bądź kierowników przedsiębiorstw przeszkadzających we wznowieniu pracy i hamujących działalność w jakiejkolwiek dziedzinie gospodarki narodowej. Takie same kary stosowane będą za przemyt, paskarstwo, nielegalny handel dewizami i sztuczne podbijanie cen.

Ponadto, jak pisze agencja Reutera, ustawa daje władzom prawo do rekwirowania dla celów społecznych pojazdów prywatnych i innej własności prywatnej na określony czas. Ustawa przewiduje też przejęcie przez państwo przedsiębiorstw porzuconych przez właścicieli.

Opublikowany został dekret o mianowaniu pełnomocników do wywłaszczenia posiadłości Somozy i byłych dygnitarzy jego reżimu. Jak oświadczył prokurator Nikaragui Enrique Castillo, skonfiskowano już ponad 50 przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych, należących do rodziny byłego dyktatora zbiegłego do Stanów Zjednoczonych.

Na konferencji prasowej w Managui, minister spraw wewnętrznych Tomas Borge oświadczył, że byli członkowie Gwardii Narodowej, którzy schronili

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Urodzaj ogórków i pomidorów

(R) Pomyślnie realizowany jest w woj. radomskim plan skupu ogórków i pomidorów. Choć ostatnie chłody wpłynęły nieco ujemnie na wielkości dostaw, kształtują się one i tak na poziomie 130 ton dziennie.

Od dwóch tygodni dostarczane są również do punktów skupu pomidory z rejonu Białobrzegów. Są to na razie ilości w granicach 40—50 ton. Przewiduje się, że szczyt dostaw przypadnie na koniec pierwszej dekady sierpnia.

Sadownicy woj. radomskiego mówią z zadowoleniem o urodzaju owoców. Nieco mniej będzie śliwek, ale obrodziły za to jabłonie zdecydowanie więcej jest również gruszek. (am)

Trojaczki - dziewczynki urodziły się w Pionkach

(R) 21 lipca w szpitalu w Pionkach przyszły na świat trojaczki. Wszystkie ważyły po 1500 gram. Matka dziewczynek jest p. Małgorzata Sobecka z Pionek lat 24, ojciec pracuje w zakładach pionkowskich. W rodzinie trojaczków jest i czwarte dziecko również dziewczynka.

Jak poinformował nas dr Norbert Czechowski z pionkowskiego szpitala matka trojaczków czuje się dobrze. Noworodki-wcześniaki zostały umieszczone w inkubatorach. Stan zdrowia dwóch dziewczynek jest bardzo dobry, trzecia wymaga specjalnej opieki. (n)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

O bezpieczny powrót z urlopów

SOS na drogach!

(P) Każdego dnia w wypadkach drogowych giną ludzie. Do szpitali dowożeni są ranni. Dziesiątki samochodów ulegają uszkodzeniu. Jak wynika z informacji Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO — główną przyczyną wypadków na szosach i ulicach naszych miast jest nadmierna szybkość prowadzonych pojazdów, szybkość nie dostosowana do panujących na drogach warunków. W jednym przypadku są to śliskie od deszczu nawierzchnie dróg, w innym ograniczona przez mgłę widoczność, bądź też zła, pofałdowana nawierzchnia, brak pobocza, liczne zakręty itp.

Bardzo częstą przyczyną, odnotowywaną w kronikach wypadkowych — jest wymuszanie przez kierowców pierwszeństwa przejazdu, wyprzedzanie na wzniesieniach i zakrętach. Coraz częściej do poważnych kolizji drogowych doprowadzają kierowcy prowadzący swoje pojazdy w stanie nietrzeźwym.

W pierwszych miesiącach b.r. odnotowano na drogach pewną poprawę stanu bezpieczeństwa. W stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku — spadła dość wyraźnie liczba wypadków. Nadszedł jednak czerwiec i otworzyła się seria tragicznych w skutkach kraks. Ogółem liczba wypadków drogowych w czerwcu br. była o 13 proc. większa od liczby wypadków odnotowanych w czerwcu ub.r.

Trzeba przyznać, że na wzrost liczby wypadków miał swój wpływ większy niż w roku ubiegłym ruch samochodowy. Z jednej strony przybyło wiele nowych pojazdów, z drugiej — piękna, upalna pogoda miała wpływ na zwiększenie wyjazdów z miast na wypoczynek.

Kończą się lipcowe urlopy. W sobotę i niedzielę rozpoczną się masowe powroty z lipcowych wczasów, kolonii letnich, obozów wypoczynkowych.

Dlatego też właśnie w sobotę i niedzielę przeprowadzona zostanie kolejna w tym roku akcja radiowo-milicyjna. W akcji tej będzie uczestniczyć kilkanaście tysięcy osób: funkcjonariusze MO, członkowie ORMO, działacze PZMot, komitetu „Autostop" i LOK-u. Celem tej akcji jest informowanie, m. in. przez radio, o aktualnych warunkach panujących na drogach, szczególnie tych, które prowadzą z miejscowości wypoczynkowych w górach, nad morzem i nad jeziorami.

Apelujemy do wszystkich zmotoryzowanych kierowców, którzy wracać będą po urlopach do domów, by na drogach zachowali maksimum ostrożności. Na wielu szosach będzie tłocznie, samochody jeździć będą w długich kolumnach. Nie wyprzedzajmy tych kolumn, a jeżeli już zdecydujemy się na taki manewr, upewnijmy się, czy nasz samochód nie jest utrudnieniem dla pojazdów nadjeżdżających z przeciwka. Pamiętajmy, że nie jesteśmy sami na szosach!

W sobotę i w niedzielę z licznych kolonii letnich i obozów dzieci przewozić będą autobusy zakładowe, a także pojazdy z wielu baz transportowych. Przypominamy o konieczności zbadania stanu technicznego tych pojazdów. (O przeglądzie technicznym powinni pamiętać wszyscy). W ostatnich dniach przyczyną wielu tragicznych kolizji były niesprawne hamulce i układy kierownicze. (lat.)

Spotkanie Piotra Jaroszewicza w Łomży

z aktywem rolnictwa i przemysłu spożywczego

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Uznano za konieczne zwrócenie większej uwagi na gromadzeniu własnych pasz dla bydła, aby utrzymać wysoką na tych terenach produkcję mleka. W tym celu m.in. upowszechnia się kiszenie traw z drugiego i trzeciego pokosu oraz jak najlepsze wykorzystanie dobrze zapowiadających się zbiorów ziemniaków, które stanowią ważną potencję w bilansie paszowym, zwłaszcza w hodowli trzody chlewnej, poprzez rozwijanie parowania i kiszenia ziemniaków. W sporządzaniu kiszonek z traw, popłonów i okopowych dobre doświadczenia ma siedleckie, gdzie corocznie zwiększa się o ok. 100 tys. ton zasoby tych wartościowych pasz.

W realizacji postanowień XV Plenum — podkreślano w toku spotkania — duże znaczenie ma praca partyjna na wsi. Dobre doświadczenie, polegające m.in. na docieraniu do producentów, indywidualne z nimi rozmowy — mają m.in. województwa łomżyńskie, ciechanowskie, siedleckie i białskopodlaskie. Wszystkie województwa posiadają konkretne programy wcielania w życie postanowień XV Plenum KC. Chodzi o konsekwentną, codzienną realizację tych założeń na wszystkich szczeblach, od województwa do gminy i wsi.

Wiele uwag i wniosków zostało zgłoszonych przez uczestników spotkania pod adresem przemysłów pracujących na rzecz rolnictwa. Dotyczyły one m.in. potrzeb związanych z zabezpieczeniem w dostatecznej ilości nawozów i innych środków produkcji. Postulowano priorytet w dostawach cementu i materiałów budowlanych dla potrzeb budownictwa inwentarskiego.

Wystąpienie prezesa Rady Ministrów

Na zakończenie spotkania głos zabrał Piotr Jaroszewicz. Mówca podkreślił znaczenie XV Plenum dla dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Oceniając pozytywnie dotychczasową realizację postanowień tego plenum w województwach reprezentowanych na spotkaniu, premier powiedział, że znajdujemy się dopiero na początku wcielania ich w życie. Należy liczyć się też z kłopotami, które mogą jeszcze wyniknąć, poszukując jednocześnie sposobów przeciwdziałania tym ewentualnym trudnościom. Dlatego, tym większego znaczenia nabiera obecnie dostrzeganie wszystkich rezerw w rolnictwie; należy w pełni je wykorzystać jeszcze w tym roku.

Nasza praca w tej dziedzinie — jak wykazała także i ta narada — stwierdził mówca — powinna być jeszcze bardziej konsekwentna niż dotąd. Maksymalnego wysiłku zarówno ze strony państwa jak i rolników wymaga zwłaszcza utrzymanie tendencji rozwojowych w hodowli. Zależy to przede wszystkim od zgromadzenia przez rolników odpowiednich zasobów pasz własnych.

Musimy sięgać do rezerw, których dotychczas nie wykorzystano — mówił premier — aby utrzymać dotychczasową dynamikę rozwojową naszego kraju i stworzyć dobre podstawy realizacji zadań 1980 roku. W przyszłym roku wiele wysiłku wymagać będzie m. in. wykonanie zamierzeń inwestycyjnych w rolnictwie.

Na zakończenie P. Jaroszewicz wskazał, że od realizacji uchwał XV Plenum KC PZPR w poszczególnych województwach zależeć będzie osiągnięcie zakładanych efektów w rolnictwie i całej gospodarce żywnościowej. Pomocne będą w tym także cenne doświadczenia i wnioski zgłoszone w toku spotkania w Łomży.

Po zakończeniu spotkania, jego uczestnicy, z premierem Piotrem Jaroszewiczem, zwiedzili wystawę dorobku społeczno-gospodarczego ziemi łomżyńskiej w 35-leciu Polski Ludowej. (PAP)

„Dzieciom uśmiech — światu pokój"

Międzynarodowy obóz harcerski dobiega końca

(P) W Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie zakończył się XXVIII Centralny Międzynarodowy Obóz Pokoju i Przyjaźni organizowany przez ZHP. Przebywało na nim 500 dzieci i młodzieży z 27 krajów świata, a m. in. po raz pierwszy przyjechały delegacje z Angoli i Tunezji, po raz drugi z Konga. Towarzyszyło im 500 polskich zuchów i harcerzy z kilku województw. Tegoroczny obóz, który odbył się pod hasłem „Dzieciom uśmiech — światu pokój", minął w szczególnie radosnej atmosferze, ponieważ w Międzynarodowym Roku Dziecka organizatorzy zadbali o wyjątkowo atrakcyjny program turystyczny, kulturalny i sportowy.

W dniach 24—28 bm. delegacje zagraniczne przebywają w Warszawie. Obejrzą filmy o naszej stolicy, zwiedzą jej zabytki i muzea, będą w Centrum Zdrowia Dziecka, na kilku spektaklach teatralnych.

Prócz uczestników tego centralnego obozu, polscy harcerze goszczą w swoich województwach 13,5 tys. rówieśników z innych krajów. W sierpniu odbędzie się również kilka imprez o charakterze centralnym, a m. in. w Chorzowie: VI Międzynarodowe Zawody Dziecięce w Sportach Technicznych i Europejskie Spotkanie Młodych Korespondentów. Również w kieleckim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej weźmie udział 7 delegacji zagranicznych.

Oczywiście, wyjeżdżają również nasi harcerze, ok. 18 tys. młodzieży spędzi część wakacji w krajach demokracji ludowej, we Francji i Włoszech. 1 sierpnia zaś jacht flagowy ZHP „Zawisza Czarny" wypłynie na uroczystości 500-lecia wyspy Mann na Morzu Irlandzkim, gdzie podobnie jak na ubiegłorocznym festiwalu na Kubie, będzie pełnił funkcje polskiego ośrodka kultury i informacji. (rem)

Zbiór prac Leonida Breżniewa — nakładem „KiW"

(P) „Aktualne problemy budownictwa partyjnego" — to tytuł trzeciego z kolei zbioru przemówień, artykułów, wystąpień, wywiadów i listów sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa, jaki w języku polskim ukazał się nakładem „Książki i Wiedzy".

Przypomnijmy, że pierwszy zbiór pt. „Leninowska droga" zawierał przemówienia i artykuły z lat 1967—1973, a drugi — pt. „Polityka zagraniczna KPZR i państwa radzieckiego" — przemówienia i artykuły z lat 1964—1976 (ukazał się on przed trzema laty). Obecny zbiór przynosi prace poświęcone zasadniczym problemom budownictwa partyjnego opublikowane przez Leonida Breżniewa w okresie od 1964 r. do października 1976 r.

Zamieszczone w publikacji prace sekretarza generalnego KC KPZR ułatwiają głębsze opanowanie prawidłowości rozwoju partii, wzrastania jej kierowniczej roli oraz zasad i norm życia wewnątrzpartyjnego; ukazują też wielostronną działalność KPZR w zakresie tworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu oraz doskonalenia stosunków społecznych i kształtowania nowego człowieka.

Przemówienia i artykuły Leonida Breżniewa pozwalają również głębiej zrozumieć wagę nowych form rozszerzającej się współpracy między państwami wspólnoty socjalistycznej, w tym znaczenie ścisłych więzi łączących naszą partię i naród Polski z KPZR i narodem radzieckim. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 15 bm. wiceprpremier Kazimierz Secomski przyjął delegację ministerstwa budownictwa mieszkaniowego Libijskiej Arabskiej Dżamahirii Ludowo-Socjalistycznej z wiceministrem Jusufa Bukhalgasem. Tematem rozmów była współpraca polsko-libijska w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i remontów budynków użyteczności publicznej.

W spotkaniu wzięli udział: minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adam Glazur, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego Transportu i Budownictwa KC PZPR Witold Dąbrowski oraz prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Stanisław Kukuryka. Obecny był ambasador Libii Hasuna Ashour.

● Przebywający w naszym kraju uczestnicy zakończonej w tych dniach Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej z arcybiskupem Utrechtu Marinusem Kokiem zwiedzili 25 bm. Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Dziecka. Zapoznali się oni z ideą, poszczególnymi etapami budowy oraz dotychczasową działalnością medyczną Centrum, które udzieliło ponad 45 tys. porad medycznych dzieciom z całej Polski oraz kilkunastu innych krajów.

W trakcie wizyty goście przekazali dary pieniężne na CZD łącznej wysokości ponad 1,6 tys. dolarów.

W imieniu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD za dary serdecznie podziękował przewodniczący Komitetu min. Janusz Wieczorek, który podkreślił, że Centrum, pomnik architektury, humanizmu i poświęcenia powstało dzięki ofiarności ludzi dobrej woli z Polski i całego świata.

Na zakończenie pobytu w CZD goście wpisali do księgi pamiątkowej Centrum najlepsze życzenia owocnej działalności w trosce o zdrowie najmłodszych. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W Hucie Stalowa Wola zakończono montaż 1200 potężnego ciągnika gąsienicowego. Wytwarzane są tu one w kilku wersjach, o różnej mocy silnika — od 140 do 314 koni mechanicznych i różnym wyposażeniu. Najbardziej popularne są największe ciągniki typu „TD-25-CS", o mocy silnika 314 koni mech., których wyprodukowano już ponad 500.

Stalowowolskie ciągniki gąsienicowe wykorzystywane są przede wszystkim do prac ziemnych: niwelacji gruntów i terenów budowlanych oraz budowy dróg, ostatnio zaś, zwłaszcza za granicą — przeznacza się je do prac leśnych (zrywka i zwózka drzewa w dźunglach).

Stalowowolskie ciągniki gąsienicowe eksportowane są m. in. do ZSRR, USA, Iraku i Angoli.

● Z okazji święta narodowego Egipskiej Republiki Arabskiej przed kamerami TVP wystąpił 25 bm. ambasador tego kraju Mostafa Kamal Lotfy. Omówił on kierunki polityki swego kraju realizowane od czasów zwycięstwa w Egipcie rewolucji lipcowej 1952 r. Ambasador nakreślił również założenia polityki zagranicznej Egipskiej Republiki Arabskiej.

● Dobrą markę zarówno w kraju jak i na rynkach zagranicznych zdobyły sobie zakłady stolarki budowlanej „Stolbud" w Bydgoszczy, specjalizujące się w eksporcie domków turystycznych typu „Brda".

Dzięki wdrażaniu do produkcji coraz bardziej oryginalnych pomysłów racjonalizatorskich, takich m. in. jak zautomatyzowane linie do obróbki blach i urządzeń do bezpyłowego cięcia eternitu i płyt oraz dzięki rzetelnej pracy kilkusetosobowego kolektywu pracowniczego, bydgoski „Stolbud" zajął we współzawodnictwie o najlepsze wyniki ekonomiczne pierwsze miejsce w kraju wśród zakładów o podobnym profilu produkcji.

● 26 i 27 bm. w sopockiej Operze Leśnej odbędą się 2 koncerty wieńczące jedyny w Europie wędrowny festiwal jazzowy — nadbałtyckie spotkania jazzowe „Jazz Jantar 79".

W br. trasa tej imprezy, która nawiązuje niejako do tradycji festiwali jazzowych Sopot 57 i 58 wiedzie przez Świnoujście, Międzyzdroje, Kołobrzeg do Sopotu.

Na scenie Opery Leśnej wystąpią m. in. Big Band akademicki z USA, fiński kwartet Torbena Kjaera, jak również jedna z najbardziej malowniczych grup naszego jazzu „Sami swoi" oraz kwartet Jana Ptaszyna Wróblewskiego.

● 25 bm. w Krakowie zakończyły się II Międzynarodowe Harcerskie Spotkania Kulturalne — „Kraków 79". W imprezie, która była przeglądem dorobku kulturalnego organizacji dziecięcych z Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, NRD, Związku Radzieckiego i Polski wzięło udział ponad 700 dzieci. W trakcie wielu występów, ognisk, wieczorów przyjaźni prezentowane były folklor, zabawy i piosenki dziecięce.

Uczestnicy spotkań zwiedzili również zabytki Krakowa, Muzeum Żup w Wieliczce oraz zapoznali się z pracą Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina. Dzieciom pokazano Muzeum Martyrologii na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

● 25 bm — w 50 rocznicę urodzin Wasilija Szukszyna wybitnego radzieckiego pisarza scenarzysty, reżysera i aktora filmowego odbył się uroczysty wieczór w Domu Radzieckiej Nauki i Kultury, poświęcony jego twórczości.

Technika w uzdrowisku

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ożywiona działalność istniejącej od 20 lat Głównej Sekcji Balneotechniki PZITS.

— Jakie są obecnie najpilniejsze zadania dla techniki uzdrowiskowej w Polsce?

— Wszystkie uzdrowiska powinny uwzględnić potrzeby ludzi niepełnosprawnych. W tym celu należy eliminować bariery urbanistyczne i architektoniczne i wprowadzać ułatwienia do poruszania się na wózkach inwalidzkich. Na przykład w budynkach i w terenie, zamiast uciążliwych schodów powinno się stosować pochylnie, montować uchwyty itp.

Nie mniej ważną sprawą jest przyspieszenie budowy w uzdrowiskach urządzeń do leczenia ruchem i do odnowy biologicznej, do czego współczesna medycyna przywiązuje coraz większą wagę. Mam tu na myśli budowę basenów, brodzików, torów ćwiczeń rehabilitacyjnych, ścieżek zdrowia, gabinetów ergoterapii i ergometrii. Szczególnie ważna jest budowa basenów leczniczych i rehabilitacyjnych, a zwłaszcza basenów solankowych, w których ciężar gatunkowy wody zbliżony do ciężaru ciała ludzkiego ogromnie ułatwia ćwiczenia.

Budowa tych urządzeń w Polsce napotyka trudności, gdyż żaden zakład nie produkuje niecek basenowych. A wielka to szkoda, gdyż w wielu uzdrowiskach są bogate źródła o temperaturze 50—60°C, dzięki którym można by małym kosztem prowadzić baseny lecznicze. Dodatkową korzyścią mogłoby być wykorzystanie tych wód do ogrzewania budynków, co pozwoliłoby choćby częściowo wyeliminować drogie i zanieczyszczające środowisko lokalne kotłownie.

— Istnieje opinia, że z przestrzeganiem higieny w naszych uzdrowiskach jest nie najlepiej, nie mówiąc już o ochronie środowiska.

— Jedną z najpilniejszych spraw jest zapewnienie czystej wody w basenach kąpielowych. Tradycyjna metoda napełniania basenu wodą leczniczą i dodawanie stale pewnej ilości świeżej wody (w najlepszym razie 10 proc. pojemności basenu na godzinę), nie zdaje egzaminu. Trzeba to radykalnie zmienić, wprowadzając stałą cyrkulację wody w obiegu zamkniętym. Woda powinna się zmieniać co najmniej czterokrotnie w ciągu dnia, przepływając jednocześnie przez urządzenia filtrujące i dezynfekujące.

Jeśli chodzi o ochronę środowiska wspomnę choćby o odprowadzaniu wykorzystanych wód leczniczych. Demineralizacja, a zwłaszcza odsalanie ich wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, które przekraczają możliwości uzdrowisk, a bez tego zabiegu wody te niszczą życie biologiczne w rzekach.

Warto więc zastosować metodę opracowaną przez Zakład Balneoklimatycznego wspólnie z Akademią Górniczo-Hutniczą, która polega na wtłaczaniu zużytych wód leczniczych w odpowiednio wybrane głębokie warstwy geologiczne.

— W urządzeniach uzdrowiskowych wiele szkód wyrządza korozja. Czy nie ma na to rady?

— Urządzenia uzdrowiskowe rdzewieją najczęściej pod wpływem solanek i wód siarczkowych. Można temu zapobiec, stosując zamiast tradycyjnych materiałów tworzywa sztuczne, stal stopową, specjalne wykładziny itp. Korozji zapobiega także w znacznym stopniu dobra wentylacja pomieszczeń. Tych spraw u nas się jednak wciąż nie docenia.

— Pan Profesor kieruje Zakładem Balneotechniki Instytutu Balneoklimatycznego. Czy proponowane przez Wasz zakład rozwiązania są stosowane w naszych uzdrowiskach?

— Posiadamy niewielki warsztat doświadczalny, przystosowany do wykonywania prototypów aparatów i instalacji doświadczalnych. Na razie wysiłek wkładany w prace badawcze nie procentuje, gdyż nasze prototypy nie są wykorzystywane do produkcji na skalę przemysłową. Konieczne jest podjęcie decyzji, jak w przyszłości sprawa ta będzie rozwiązana.

— A gdzie kształcą się przyszli specjaliści w dziedzinie techniki uzdrowiskowej?

— Przez parę lat istniała specjalizacja balneotechniczna na Wydziale Inżynierii Sanitarnej Politechniki Warszawskiej. Problematykę uzdrowiskową uwzględniono też w Studium Podyplomowym Budownictwa Zdrowotnego na tej uczelni, ale zaniechano tego w 1977 r. Jest to luka, którą koniecznie trzeba uzupełnić. Jedną z propozycji jest włączenie szkolenia w dziedzinie techniki uzdrowiskowej do programu Centrum Medycznego Szkolenia Podyplomowego.

Rozmawiała:
ALICJA DMUCHOWSKA

Trudne zadania PKP

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

roku, kiedy to w ciągu dnia wywieziono 514 tys. ton węgla.

Trudności występują także z dowozem rudy oraz nawozów sztucznych. Poprawę obserwuje się w transporcie cementu i drewna. Rytmicznie natomiast przebiega transport zboża, wyrobów hutniczych oraz kruszyw dla budownictwa. Jednak oczy wszystkich zwrócone będą na węgiel, niezbędny nie tylko w elektrowniach i elektrociepłowniach, ale także u prywatnych odbiorców. Szczególnie wieś odczuwa niedostatek węgla.

Kolej robi wszystko, aby jak najlepiej wywiązać się ze swoich zadań. Z dnia na dzień poprawia się wykorzystanie ładowności wagonów, następuje też przyspieszenie ich obrotu. Zwiększono ilość pociągów wahadłowych, które mają wozić węgiel bezpośrednio do odbiorcy bez dodatkowych wagonów do stacji pośrednich. Zyskuje się przez to na czasie i sprawności. Pociągami wahadłowymi dziennie powinno się wywozić ok. 150 tys. ton węgla, jednak jak na razie nie udało się tego osiągnąć.

Niepokojąco na tle trudności kolei a zwłaszcza niedostatku taboru przedstawia się dyscyplina rozładunkowa i załadunkowa partnerów kolei. W 23 dniach lipca przetrzymania wagonów były o 37 proc. wyższe niż w analogicznym okresie ub. roku.

Poprawa dyscypliny przy pracach załadunkowych i wyładunkowych jest więc ważnym czynnikiem, który wraz z coraz sprawniejszą i bardziej operatywną pracą samej kolei niewątpliwie przyczyni się do przemieszczenia tej ogromnej masy towarów czekających na transport w magazynach i na zwałach.

J.A.W.

Najwięcej niedostatecznych not z języków obcych i fizyki

Wstępne oceny egzaminów do szkół wyższych

(P) W szkołach wyższych zakończyły się egzaminy wstępne na I rok studiów dziennych. O 61 tys. indeksów ubiegało się blisko 127 tys. młodzieży. Dziś już wiadomo, kto w nowym roku akademickim 1979/1980 podejmie naukę w uczelniach. Można też pokusić się o wstępną ocenę przygotowania kandydatów do egzaminów.

Jak informują korespondenci terenowi PAP, według opinii władz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odnotowano w tej uczelni duże zróżnicowanie w stopniu przygotowania na poszczególnych kierunkach. Stwierdzono słabe przygotowanie młodzieży z historii, a wiadomości z matematyki, fizyki i chemii podobnie jak w latach poprzednich nie zadowalały egzaminatorów.

W Akademii Górniczo-Hutniczej stwierdzono niski poziom przygotowania z języków obcych. Zwiększyła się liczba osób, które otrzymały oceny niedostateczne w Akademii Medycznej, i tutaj stwierdzono niski poziom przygotowania z języków obcych. 70 proc. zdających do Akademii Ekonomicznej w Krakowie otrzymało ocenę niedostateczną z matematyki.

Poziom przygotowania kandydatów przystępujących w br. do egzaminów wstępnych w uczelniach woj. katowickiego nie odbiegał w zasadzie od poziomu z lat poprzednich. I tutaj wiele trudności przysporzyły egzaminy z języków obcych. W Uniwersytecie Śląskim nieźle wypadły egzaminy z przedmiotów humanistycznych, chociaż stwierdzono niejednokrotnie słabe opanowanie wiedzy, m.in. z zakresu historii najnowszej. Według oceny egzaminujących, częsty jest brak umiejętności posługiwania się wiedzą zdobytą w szkole dla formułowania ogólnych wniosków.

Okazało się, że ujawnienie pytań z egzaminów ustnych nie wpłynęło na polepszenie wyników.

Fizyka wypadła też słabo na kilku kierunkach Politechniki Poznańskiej; wiele kłopotu kandydatom sprawiał egzamin z języków obcych. W uczelni tej w zasadzie wszyscy, którzy zdali egzamin, zostali przyjęci na studia. Ponad połowa ubiegających się o indeks w poznańskiej Akademii Medycznej nie zaliczyła testu pisemnego.

Polskie urządzenia kuchenne dla olimpijskiej gastronomii

(P) Specjalizujące się w produkcji nowoczesnych urządzeń kuchennych Łódzkie Zakłady Metalowe są jednym z głównych dostawców tego sprzętu dla nowych hoteli i zajazdów i obozów sportowych budowanych w związku ze zbliżającymi się igrzyskami olimpijskimi w Moskwie. Do końca br. załoga ŁZM dostarczy do ZSRR 700 dużych, 150-litrowych kotłów elektrycznych oraz 1000 służących do przyrządzania ciepłych sosów i napojów tzw. kociołków przechyl nych. Realizacja tych dostaw przekroczyła już półmetek, a aktualnie rozpoczęto wysyłkę 120 kolejnych wspomnianych zestawów przechylnych.

Polskie urządzenia zdobyły sobie duże uznanie wśród organizatorów olimpijskiej gastronomii, o czym świadczy zawarcie nowego kontraktu na dostawy również w roku przyszłym.

Pożar od pioruna

Informacja własna

(P) Od pioruna zapaliły się zabudowania gospodarcze PGR Bodzęcin w woj. szczecińskim. Straty, według wstępnych obliczeń, wyniosły 700 tys. zł.

26 bm. nad ranem w Łoniowie (woj. tarnobrzeskie) ogień strawił 2/3 dachu budynku Państwowego Domu Dziecka. Straty wyniosły 800 tys. zł. W akcji ratunkowej brało udział 9 sekcji strażackich. Ustala się przyczynę powstania pożaru.

Podczas próby ratowania mienia w czasie pożaru budynku mieszkalnego w Pokrzywnie (woj. włocławskie) śmierć w płomieniach poniosła 37-letnia Irena G. (CAD)

3 osoby zginęły, 8 rannych

Czołowe zderzenie „Żuka" z ciężarówką

Informacja własna

(P) Do tragicznej katastrofy drogowej doszło ubiegłej doby w Mielsztynie, w woj. tarnowskim. Samochód marki „Żuk", którego kierowca Andrzej M. przewoził 11 przygodnych pasażerów, wyprzedzał na zakręcie ciągnik z dwoma przyczepami. „Żuk" zjechał na lewą stronę szosy i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku samochodem ciężarowym marki „GAZ". W rozbitym „Żuku" śmierć na miejscu poniosły trzy osoby, a 8 osób zostało ciężko rannych. Kierowcę „Żuka", który wyszedł cało z wypadku — aresztowano.

W Borkowie woj. kieleckie, samochód marki „UAZ" prowadzony przez Wiesława U., na skutek nadmiernej szybkości na zakręcie wypadł z szosy i wylądował w rowie. 8 osób zostało ciężko rannych. Jak się okazało — kierowca był pijany. Został on osadzony w areszcie. (J.I.)

35 rocznica Powstania Warszawskiego

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rozlegną się syreny; w południe społeczeństwo odda hołd pamięci poległych żołnierzy-bohaterów, składając kwiaty m. in. na Cmentarzu Komunalnym (d. wojskowy) przy kwaterach Armii Krajowej, Armii Ludowej i Wojska Polskiego, na Placu Czerniakowskiej i Żoliborskiej, przed pomnikiem „Poległ-niepokonani".

Na Placu Powstańców Warszawy odsłonięta zostanie tablica upamiętniająca wybuch powstania. W godzinach wieczornych przed pomnikiem Nike odbędzie się uroczysty apel poległych i patriotyczna manifestacja społeczeństwa.

Z inicjatywy Komisji Historycznej ZG ZBoWiD, zorganizowana zostanie w Warszawie sesja naukowa poświęcona powstaniu. (PAP)

Jak przebiega ruch na przejściach granicznych z Czechosłowacją

(P) W związku z licznymi pytaniami i wątpliwościami dotyczącymi zarządzenia Głównego Inspektora Sanitarnego, ograniczającego wyjazdy grupowe i indywidualne dzieci i młodzieży do Czechosłowacji — dziennikarz PAP zwrócił się do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz dowództwa WOP z prośbą o ich wyjaśnienie.

Jak wynika z uzyskanych informacji, do odwołania wstrzymane zostały wszystkie wyjazdy na tzw. pobyt czasowy do Czechosłowacji dzieci i młodzieży do lat 15, zarówno w grupach zorganizowanych, jak i z rodzicami lub opiekunami. Bez przeszkód odbywa się natomiast ruch tranzytowy przez terytorium CSRS. Jednocześnie służby graniczne zostały zobowiązane do informowania podróżnych o aktualnej sytuacji sanitarnej w Czechosłowacji, zwłaszcza zaś o konieczności ścisłego zachowania przepisów higienicznych.

*

Jak informują korespondenci PAP ruch na przejściach granicznych z Czechosłowacją przebiega na ogół bez zakłóceń.

Ruch na przejściach granicznych na terenie woj. nowosądeckiego — w Chyżnem, Chochołowie, Łysej Polanie, Piwnicznej — Mniszku oraz na przejściu kolejowym w Muszynie odbywa się normalnie. Dziennie granicę przekracza ok. 20 tys. osób — w obie strony. Skrupulatnie przestrzega się wprowadzonych przepisów sanitarnych — głównie dotyczących zakazu wwożenia do CSRS żywności.

Ze strony czechosłowackiej wstrzymane są wyjazdy grup wycieczkowych i kolonijnych dzieci do Polski. Podobnie wygląda sytuacja na przejściu kolejowym w Zebrzydowicach.

Ponad 2 tys. samochodów przejeżdża obecnie w ciągu dnia mosty graniczne w Cieszynie. Bez zakłóceń odbywa się ruch turystyczny na tranzytowych trasach przez Czechosłowację do innych krajów m. in. na Węgry, do Rumunii, Austrii, Bułgarii, Jugosławii i Grecji.

KALENDARZ HISTORYCZNY

Pawiak: 26. VII. 1944 rok

(P) Trzydzieści pięć lat temu w czasie likwidacji Pawiaka, w jednej z ostatnich egzekucji zginęli rozstrzelani przez hitlerowców — Małgorzata Fornalska i Paweł Finder. Stało się to 26.VII.1944 roku, w cztery dni po ogłoszeniu Manifestu PKWN, a więc nie tylko u progu wolności, ale także u progu realizacji sprawy, której poświęcili całe życie.

Aresztowano ich osiem miesięcy wcześniej — 14.XI.1943 r. w Warszawie, przy ulicy Grottgera 12. W mieszkaniu zaufanych towarzyszy partyjnych Gruszczyńskich miało się odbyć posiedzenie Komitetu Centralnego PPR. Na posiedzeniu owym omawiać miano m.in. projektowane porozumienie z innymi ugrupowaniami lewicowymi. Już bowiem od lata 1943 roku zaczęła się krystalizować koncepcja powołania do życia centralnego ośrodka kierowniczego, podziemnego organu władzy demokratycznego frontu narodowego — Krajowej Rady Narodowej.

Prowadzono wówczas także rozmowy na temat stworzenia ogólnokrajowego frontu walki z okupantem, z ówczesnym delegatem rządu emigracyjnego, prof. J. Piekiełkiewiczem. Zgodnie z konspiracyjnym regulaminem, uczestnicy schodzili się tamtego dnia co 15 minut. Pierwsza przyszła Małgorzata Fornalska. Była śledzona. Hitlerowcy znaleźli przy niej obciążające ją materiały organizacyjne i notatki. W momencie, gdy gestapo już miało opuścić lokal wraz z zatrzymanymi — wszedł Paweł Finder. Kolejnego uczestnika zebrania, Hilarego Chełchowskiego, aresztowanie ominęło.

Zatrzymanych członków KC PPR i właścicieli mieszkania osadzono na Pawiaku i poddano brutalnemu, wielomiesięcznemu śledztwu. Pawła Findera aresztowano pod innym nazwiskiem i do samego końca gestapo nie miało pojęcia, że natrafiono na sztab partii. Aresztowanie było bowiem przypadkowe. Małgorzatę Fornalską śledzono w związku z jej kontaktami z Janem Gruszczyńskim, radiotelegrafistą (synem właścicieli mieszkania) i „wsypą" w Radomiu. Los jej był więc przesądzony. Pisze o tym w grypsie z Pawiaka: „Wiedzą o mnie wszystko. Drecza okrutnie. Jestem bardzo zmęczona, ale wytrzymam do końca, który chyba szybko przyjdzie".

Pawła Findera i Małgorzatę Fornalską rozstrzelano w ruinach warszawskiego getta, w miejscu, którego dziś nikt wskazać nie może. (GOD)

W dniu 28 lipca 1979 roku opuścił nas nagle w wieku 44 lat, nasz najukochańszy Mąż i najwspanialszy Tatuś

RYSZARD TRYC

I sekretarz Ambasady PRL w Ottawie.
Był dla nas wszystkim.
Pozostawił nas samych w bezgranicznym żalu i rozpaczy.

żona z córeczkami Anią i Karinką

Ostatnie pożegnanie odbędzie się dnia 27 lipca na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, o godzinie 12.
W-787104

Dnia 24 lipca zgasł nam po tragicznym wypadku nasz ukochany Synek

Tomaszek Seweryn GAWDZIK

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 27 lipca 1979 r. o godzinie 12.30 w kościele (murowanym) na Bródnie.
Zrozpaczeni

rodzice Witold i Barbara,
siostrzyczka Ula, babcia i rodzina

Zmarł Edward Stachura

(P) W Warszawie zmarł w wieku 41 lat poeta i prozaik Edward Stachura.

E. Stachura debiutował w 1957 r. na łamach prasy literackiej. Na jego dorobek literacki składają się zbiory wierszy, poematy, tomy opowiadań i powieści, z których największą popularność zdobyła sobie „Siekierezada albo zima leśnych ludzi". (PAP)

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA

Pół wieku Warszawy w fotografii Zofii Chomętowskiej

Zbiory Muzeum Historycznego m.st. Warszawy wzbogaciły się o kolekcję ponad 3 tys. negatywów przekazanych tej placówce przez Zofię Chomętowską. Obecnie w salach muzeum odbywa się prezentacja tego daru w formie wystawy zatytułowanej: „Pół wieku Warszawy w fotografii".

Zespół wystawionych zdjęć składa się z czterech serii prac powstałych w różnych okresach działalności Chomętowskiej. Pierwsza część kolekcji obejmuje widoki miasta w latach 1920—39, druga stanowi dokumentację fotograficzną zabytkowych wnętrz i pochodzi z lat 1935—39. Trzeci, najobszerniejszy cykl całego zbioru, przedstawia obraz Warszawy po wyzwoleniu i początki jej odbudowy w latach 1945—47. Ostatnią, czwartą grupę fotografii stanowią prace z lat 1975—76 ukazujące współczesne oblicze stolicy.

Zdjęcia z okresu międzywojennego przedstawiają charakterystyczne dla ówczesnej Warszawy place i ulice śródmiejskie, a także zabudowę dzielnic podmiejskich. W obrębie tej grupy prac znajdują się również fotografie zabytkowej i współczesnej architektury, motywy związane z tematem warszawskiego szolralnictwa i pracy służb komunalnych. Wiele z tych zdjęć ma charakter prac artystycznych, ale przeważają liczebnie fotografie dokumentalne i reportażowe.

Największą wartość w cyklu fotografii przedwojennych mają widoki wnętrz warszawskich budowli. Są wśród nich wnętrza banków, urzędów pocztowych, a także mieszkań, ale najcenniejsze są fotografie rejestrujące wnętrza pałaców z całym ich wyposażeniem i wystrojem architektonicznym. Większość tych zabytkowych budowli uległa podczas wojny całkowitemu zniszczeniu, a zdjęcia Chomętowskiej są jedynym przekazem ich oryginalnego wyglądu. Wiele z tych zabytków odbudowaliśmy posługując się innymi przekazami, niemniej fotografie wykonane przez Zofię Chomętowską przydatne są także obecnie i mogą służyć do uzupełnienia obrazu wielu zabytkowych pomieszczeń. Pod tym względem eksponowane obecnie zdjęcia są unikalne, mają wartość przekazu źródłowego i mogą służyć jako rejestr inwentaryzatorski.

Ogromne wrażenie czyni inny dokument — seria zdjęć ukazujących Warszawę zburzoną i budzącą się do życia. W ekspozycji zestawione zostały — na zasadzie tryptyku — widoki dawnej, zniszczonej i odbudowanej stolicy. Dramatyczną wymowę tego pokazu pogłębia fakt, że oglądamy materiał zarejestrowany przez jednego człowieka. Przyglądamy się tym samym obiektom architektonicznym w ich różnych wcieleniach, odczuwamy wzruszenie i dumę, że ponownie zdobią krajobraz naszego miasta.

Zofia Chomętowska mieszka dzisiaj w Argentynie. Cały swój dorobek fotograficzny (poza zaginionymi zdjęciami z okresu Powstania Warszawskiego) postanowiła przekazać warszawskiemu Muzeum Historycznemu. Część prac, po naukowym opracowaniu, możemy obecnie oglądać na wystawie zorganizowanej przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną i przygotowanej przez pracowników muzeum. Warto podkreślić funkcjonalne i estetyczne urządzenie ekspozycji przez Andrzeja Latosa, Andrzeja Wróblewskiego i Romana Duszka. Atrakcyjny jest także katalog wystawy, który poza zdjęciami zawiera obszerne omówienie całej kolekcji oraz bogaty w wydarzenia życiorys Zofii Chomętowskiej. Autorką tego tekstu i zarazem komisarzem pokazu jest Emilia Borecka.

Wystawa czynna będzie do końca sierpnia br. (wk)

„Rapsodia Romana" koncertuje w Warszawie

Do Warszawy na jeden koncert, 28 bm. o godz. 19, przyjeżdża rumuński Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Rapsodia Romana", który zyskał duże uznanie występami w wielu krajach Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk, zdobywał nagrody na międzynarodowych festiwalach.

Tańce i pieśni różnych regionów Rumunii prezentuje kilkudziesięciu wybitnych artystów, takich jak soliści Stefania Rares, Gheorghe Turda, Elisabeta Ticuta, Ioana Cristea, Maria Cornescu, Aneta Stan, Elena Merisoreanu, Aurel Ionita, Maria Apostol, Constantin Corris, Stefania Bolozan, Ana Mandoiu, Pusa Poenaru, Dumitru Constantin, cymbaliści Florian Dinca, Mircea Feraru, oboistka Adriana Lazarescu. Wśród wykonawców są także reprezentanci muzyki poważnej — Livia Cotoara, Ion Ghiuta, Carol Stefanidis.

Twórcami barwnego widowiska są: Petru Mihail (kierownictwo artystyczne), Theodor Vasilescu, Stefan Gheorghe, Viorel Vatamaniuc (choreografia), Constantin Arvinte, Victor Popescu (opracowanie muzyczne) oraz dyrygent Lonel Budisteanu i kierownik chóru Anatol Goreaev-Soroceanu. (C)

Fragment spektaklu zespołu „Rapsodia Romana"

Teatr Polski wznawia „Wesele Pana Balzaca" Jarosława Iwaszkiewicza

Prapremiera sztuki Jarosława Iwaszkiewicza „Wesele Pana Balzaca" odbyła się na scenie stołecznego Teatru Polskiego w 1959 roku, w reżyserii Władysława Hańczy. Obecnie utwór ten wraca do repertuaru teatru, na Scenie Kameralnej, w reżyserii Stanisława Pieniaka i scenografii Jerzego Czerniawskiego.

W roli pani Hańskiej wystąpi Renata Kossobudzka, a Balzaca zagra Józef Nalberczak. W pozostałych rolach zobaczymy m. in.: Alicję Pawlicką, Jolantę Wołłejko, Elżbietę Kmiecińską, Wojciecha Alaborskiego, Zygmunta Hobota i Kazimierza Merosa.

Premiera zapowiedziana została w dniu 27 bm., a następne przedstawienia: 28, 29 i 30 bm. o godz. 19.30. Od 1 sierpnia do 12 września zespół Teatru Polskiego zaplanował przerwę urlopową. (pa)

Wielcy artyści, bogaty program

XXXIV Festiwal Chopinowski w Dusznikach

Jest to najstarszy w Polsce festiwal — w tym roku odbędzie się po raz trzydziesty czwarty; pierwszy miał miejsce jeszcze wtedy, gdy kraj leżał w gruzach, kiedy wolno i jeszcze nieśmiało budziły się do życia imprezy artystyczne. W jubileuszowym roku Polski Ludowej organizatorzy zadbali aby Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju miał ciekawy program i atrakcyjnych wykonawców.

W dniach od 8 do 12 sierpnia odbędą się tam imprezy muzyczne z udziałem dwu orkiestr symfonicznych: Filharmonii Wrocławskiej pod batutą Tadeusza Strugały oraz Filharmonii z Wałbrzycha, której kierownikiem jest Józef Wilkomirski. Z zespołami tymi wystąpią pianiści: Zbigniew Śliwiński i Amerykanin James Tocco oraz Marta Sosińska i Eugene Indjic (USA).

Jak zwykle, również i tym razem na recitalach wystąpią liczni pianiści. Przeważnie są to laureaci minionych Konkursów Chopinowskich i to zarówno z naszego kraju, jak i ze Zw. Radzieckiego, USA, Francji. Obok tych nazwisk już z wielkimi pozycjami estradowymi w świecie — silnie będzie reprezentowane młode pokolenie polskich chopinistów wchodzących dopiero w swe artystyczne życie.

Niezależnie od muzyki fortepianowej przewidziano wiele audycji towarzyszących festiwalowi. I tak na przykład, w wieczorze zatytułowanym „Chopin i Moniuszko" wystąpią również śpiewacy a jeden wieczór oddany został na występ Zespołu Pieśni i Tańca „Płock". (S)

Rewelacyjny Zimerman na kasetach we Francji

Prawdziwą sensacją artystyczną stało się wydanie kasetowego nagrania Koncertu Fortepianowego e-moll Fryderyka Chopina we Francji w nagraniu laureata IX Konkursu Warszawskiego — Krystiana Zimermana z orkiestrą Filharmonii w Los Angeles pod batutą wielkiego dyrygenta Carla Mario Giulini.

Nagranie to reklamowane jest jako „rewelacja", a kaseta rozchodzi się na rynku płytowym błyskawicznie. Jest to kolejny sukces młodego pianisty polskiego. (S)

W Galerii ZPAF

W galerii Związku Polskich Artystów Fotografików przy pl. Zamkowym 8 czynna jest indywidualna wystawa Władysława Pawelca zatytułowana „Natalia". Jest to druga, po „Monice" ekspozycja fotografii tego autora mająca za temat akt kobiecy.

Po jej zakończeniu przewidziany jest pokaz fotogramów Tadeusza Bukowskiego pt. „Z dni powstania". Pokaz ten trwać będzie od 11 sierpnia do 9 września, a złożą się nań fotografie wykonane w czasie walk na Powiślu. W dniach 35 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego jest to w pewnością cenna inicjatywa ZPAF.

Kolejną wystawą stanie się „Złota Tarka" autorstwa Edwarda Grochowicza. Zgodnie z tytułem — poświęcona ona będzie corocznemu, warszawskiemu festiwalowi jazzu tradycyjnego „Złota Tarka".

ZPAF nie ogranicza się tylko do wystaw we własnej galerii. Jest także współautorem — obok RSW „Prasa — Książka — Ruch" — pokonkursowej wystawy „Rodzina polska", którą można oglądać w KMPiK przy ul. Nowy Świat. (ak)

Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach

W Kielcach odbywa się Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej. Organizatorami imprezy, która potrwa do 12 sierpnia, są Związek Harcerstwa Polskiego, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz władze woj. kieleckiego.

Festiwal jest wielką ogólnopolską prezentacją dorobku kulturalnego ruchu amatorskiego dzieci i młodzieży. Stanowi on okazję do podsumowania całorocznej pracy zespołów, a także służy inspirowaniu ich artystycznych dokonań na przyszłość.

VI Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w swym programie nawiązuje do jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej i do Międzynarodowego Roku Dziecka.

W tym roku zespoły zagraniczne, które obok naszej młodzieży uczestniczą w festiwalu, po raz pierwszy biorą udział w zajęciach warsztatowych i nawiązują kontakt z zespołami polskimi uprawiającymi pokrewne rodzaje twórczości artystycznej. Zakończenie warsztatów podsumuje 9 sierpnia Dzień Muzyki, Tańca, Piosenki i Teatru, pomyślany jako duża impreza plenerowa odbywająca się w różnych punktach miasta.

Podobnie jak w latach poprzednich, zakłady pracy Kielecczyzny objęły patronat nad poszczególnymi ekipami festiwalowymi. Młodzież nie tylko doskonali swe uzdolnienia artystyczne i prezentuje swój dorobek kolegom i kieleckiej publiczności. Uczestnicy festiwalu biorą żywy udział w pracach społecznych na rzecz miasta i całego regionu. (C)

Sport • Sport • Sport

VII Spartakiada Narodów ZSRR

Jeszcze jeden rekord Kułczunowej

Od naszego specjalnego wysłannika
STEFANA SIENIARSKIEGO

Moskwa, 25 lipca

(P) Na moskiewskim stadionie na Łużnikach odbywały się w środę kolejne finały konkurencji lekkoatletycznych. Wspaniałe rezultaty uzyskały reprezentantki ZSRR na dystansie 400 metrów.

Z ogromnym zaciekawieniem czekam na zbliżający się finał Pucharu Europy w lekkoatletyce, a najbardziej interesuje mnie to, czy sprawdzą się moje przewidywania dotyczące radzieckich specjalistek przedłużonego sprintu. Bo jeśli idzie o Kułczunową to nie pomyliłem się chyba. W finałowym biegu na 400 m zawodniczka ta raz jeszcze ustanowiła rekord ZSRR, poprawiając swój życiowy wyczyn na 49,77 sek. Dodać tu oczywiście wypada, że Kułczunowa przebiegła pierwszą część dystansu w 23 sek., a to znaczy, że biegła szybciej niż wynosi jej rekord życiowy na 200 m. Dalej ambitna zawodniczka nie zmniejszała tempa. Dopiero gdy wyszła z ostatniego wirażu „wyprostował" ją wiatr. Jest wprawdzie taka teoria, że zawodnik nic nie traci na tym, gdy zbyt szybko rozpoczyna bieg na dystansie 400 m, ale i to jest prawdą, że wiatr na pierwszej prostej nie pomoże tyle, ile wynosi strata osłabionego zawodnika na ostatnich metrach. Mówiąc innymi słowy, przekonany jestem, że Kułczunowa już w spartakiadowym finale pokazała, iż jej dzisiejsze możliwości to rezultat poniżej 49,5 sek. Ale tego to ja się spodziewałem. Zaskoczyły mnie natomiast wyniki pozostałych finalistek. Sądzę, że czwórkę ZSRR stać w sztafecie 4x400 m kobiet na rekord świata, który aktualnie należy do reprezentacji NRD.

Pojedynek sztafety NRD z czwórką ZSRR w finale Pucharu Europy może być wielkim szlagierem, a do czego dojdzie za rok trudno sobie wyobrazić. Być może doczekamy się w kobiecej sztafecie 4x400 m czasów w granicach 3,15 min.

Doskonałą obsadę w męskich konkurencjach miał rzut oszczepem, ale nie medalistom spartakiady zamierzam poświęcić kilka następnych zdań, lecz mistrzowi olimpijskiemu z Montrealu i rekordziście świata Węgrowi Nemethowi. Doskonały ten oszczepnik rzucał w Moskwie tak beznadziejnie, że gorzej już chyba nie można. Z trzech rzutów spalił trzy — i nie wszedł do finału. Przekraczał próg specjalnie po próbach, gdy oszczep lądował w granicach ok. 50 m. To, co wyczyniał Nemeth na rozbiegu nie da się opisać. Myślę też, że węgierscy trenerzy będą mieli z olimpijskim zwycięzcą ostatnich igrzysk dużo większe kłopoty niż mieli nasi z wyprowadzeniem z głębokiego kryzysu Bielczyka.

VI Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Z Andrzejem Skibą o podnoszeniu ciężarów

Od naszego specjalnego wysłannika
JANA ZABIEGLIKA

Bydgoszcz, 25 lipca

(P) Piękna sala ciężarowa Zawiszy zapełniona do ostatniego miejsca. Publiczność żywo reaguje. Obserwuję zawody wspólnie z szefem wyszkolenia PZPC — Andrzejem Skibą.

— Co się zmieniło od poprzedniej Spartakiady?

— Przede wszystkim — odpowiada — więcej teraz młodzieży podnoszenie ciężarów uprawia. W Łodzi wystąpili reprezentanci 20 województw, w Bydgoszczy — już 35. Wyniki również są lepsze, ale nie oczekiwaliśmy rekordów. Spartakiada ma inny cel. Jest to przede wszystkim spotkanie zawodników, trenerów i działaczy z całego kraju. Możemy wymienić między sobą doświadczenia, poznać wartość dalszego zaplecza. Oczywiście, medale w większości zdobywają faworyci, zawodnicy już dobrze przez nas znani i szkoleni centralnie. Ale nas interesują miejsca w pierwszej dziesiątce. Musimy pomóc najbardziej utalentowanym.

Mam wi mnie tylko — mówi dalej Andrzej Skiba — że nie dopuszczono do zawodów 13 zawodników, którzy nie ukończyli jeszcze 17 lat. Startują oni poza konkursem. Jest to niekonsekwencja. W Polsce podnoszenie ciężarów można uprawiać i zdobywać w nim klasę sportową od lat 15. Startować można jednak tylko od lat 17. Moim zdaniem o dopuszczeniu do startu powinien decydować wiek biologiczny, a nie kalendarzowy. Niektórzy chłopcy w wieku 15—16 lat są już dobrze pod względem fizycznym rozwinięci i łatwo wygrywają rywalizacje ze starszymi o rok kolegami.

— Którą reprezentację by Pan wyróżnił?

— Przede wszystkim opolską. Odra jest mistrzem Polski seniorów, ale i młodzież dobrze się tam szkoli. Cieszy również fakt, że po kilku latach stagnacji odrodziła się Bydgoszcz. Trener Czesław Paterka, były reprezentant Polski, prowadzi tam grupę uzdolnionej młodzieży, w której jest m. in. jego syn Krzysztof.

Sukcesy warszawskich gimnastyków

Ogromną sensację zanotowano w spartakiadowych zawodach gimnastycznych. Rywalizację w klasie II wygrał 10-letni Hubert Daneka z warszawskiej Legii. Wyprzedził on 41 rywali, starszych od siebie (limit wiekowy w tej klasie wynosi 16 lat). Trenerem Huberta jest Romuald Symonowicz, pracujący z najmłodszymi gimnastykami wojskowego klubu.

Złoty i srebrny medal wśród juniorek w klasie I zdobyły również zawodniczki Legii: Ewa Jesionowska przed Katarzyną Snopko. Trzecia była Dorota Ojdana z warszawskiego MKS MDK.

Tylko jeden medal dla Radomia

(P) Jeden brązowy medal zdobyły w lekkoatletyce oraz 34 pkt. do klasyfikacji województw — oto dotychczasowy dorobek reprezentacji województwa radomskiego. W kilku dyscyplinach młodzież tego województwa wypadła poniżej oczekiwań i zdobycie kolejnych medali będzie sprawą bardzo trudną.

Bardzo dobrze spisuje się medalista — Zbigniew Janicki. Po sukcesie w biegu na 100 m w pięknym stylu wywalczył on miejsce w finale na 200 m. Jeżeli nie wyleczona do końca kontuzja nie da znać o sobie, ten młody i ambitny sportowiec będzie walczył o czołowe miejsce.

Nie mieli szczęścia w losowaniu tenisiści. Tomasz Górka spotka się z rozstawionym z numerem pierwszym Lewandowskim z Łodzi, natomiast Strzelczyk wylosował także jednego z faworytów — Polańskiego.

Dziś rozpoczynają zmagania łucznicy i zapaśnicy w stylu klasycznym. Już teraz można powiedzieć, że obronić 25 pozycję wywalczoną przed dwoma laty w Łodzi, będzie niezmiernie trudno.

TADEUSZ KOWALCZYK

Polonez — Kastoria 2:0

(P) Przygotowujący się do II ligowych bojów piłkarze MZKS Polonez zmierzyli się w środę na stadionie przy ul. Łabiszyńskiej w towarzyskim meczu z I-ligową Kastorią, trenowaną przez Kazimierza Górskiego. Grecy niespodziewanie przegrali to spotkanie 0:2 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Iwanicki (w 41 min. z rzutu wolnego) i Zambrzycki (w 53 min.). (ld)

Mistrzostwa Polski w skokach przez przeszkody

(P) Cała krajowa czołówka stanie na starcie XXXIV jeździeckich mistrzostw Polski w skokach przez przeszkody, które w piątek, sobotę i niedzielę (27—29.VII.) odbędą się na hipodromie Legii przy ul. Kozielskiej. W zawodach weźmie udział 20 zawodników i 25 koni z 12 najlepszych sekcji.

Mistrzostwa Polski będą jedną z ostatnich prób naszej czołówki przed mistrzostwami Europy w Rotterdamie (16—19. VIII.). (L.S.)

MAŁY LOTEK

I LOSOWANIE

7 — 23 — 25 — 28 — 34

II LOSOWANIE

5 — 13 — 21 — 26 — 31

Końcówka banderoli: 1472.

EXPRESS LOTEK

1 — 9 — 13 — 21 — 26

Dookoła Nadrenii

Ciekański drugi w Ludwigshafen

(P) Stefan Ciekański zajął drugie miejsce na etapie z Bellheim do Ludwigshafen (138 km) w wyścigu kolarskim Dookoła Nadrenii. Ciekański przegrał o 4 sek. z Dieterem Pfloegelm (RFN), który uzyskał czas 3:00:51. Stanisław Kirpsza był 10 w czasie gorszym od zwycięzcy o 1:10.

Jazda na dystansie 138 km była w środę drugą częścią VIII etapu. Pierwszą — jazdę indywidualną na czas z Landau do Bellheim na dystansie 14 km — wygrał kolarz z Berlina Zachodniego Olaf Paltian — 16:13 przed Szwajcarami: Richardem Trinklerem — 16:22 i Kurtem Ehrenspergerem — 16:23.

Po ośmiu etapach liderem wyścigu jest Norweg Jostein Wilmann — 21:04:11 przed Uwe Boltenem (RFN) (strata 3:58) i Szwedem Haakanem Karlssonem (strata 4:04). Najlepszy z zawodników polskich — Czesław Lang — zajmuje X pozycję — strata 8:03. (PAP)

Pierwszy mecz ekstraklasy

Widzew—GKS Katowice 3:2

(P) Wicemistrz Polski — łódzki Widzew wygrał pierwszy mecz ekstraklasy w sezonie 1979/1980. Łodzianie pokonali w środę na własnym boisku katowicki GKS 3:2 (1:1). Bramki zdobyli: dla Widzewa — Zdzisław Rozborski w 22 min., Zbigniew Boniek w 52 min. i Tadeusz Błachno (z karnego) w 64 min.; dla GKS — Hubert Fait w 15 min. i Henryk Górnik w 72 min.

Fibak wygrywa

(P) Rozstawiony z nr 3 w turnieju tenisowym w Kitzbuehel Wojciech Fibak awansował do III rundy. W środę Fibak pokonał tenisistę RFN — Andreasa Maurera 6:3, 6:4.

Porażka koszykarek

(P) Polskie koszykarki przegrały czwarty mecz na mistrzostwach Europy juniorek, odbywających się w Palermo, tym razem z Finkami 62:64 (35:36).

Pilkarze Legii przed nowym sezonem

Rozmawiamy z trenerem Lucjanem Brychczym

— Wygląda na to, że mimo swoich 46 lat ma Pan lepszą kondycję od swych podopiecznych. Na treningu wykonuje Pan ćwiczenia z zapałem, staranniej i z większym przekonaniem niż zawodnicy...

— To nie te czasy, kiedy mogłem rywalizować z młodzieżą. Ale rzeczywiście utrzymuję się w dobrej kondycji fizycznej, bez trudności mogę zawodnikom pokazać, jak powinni ćwiczyć.

— Pomaga to chyba piłkarzom, gdy trener potrafi więcej niż oni w praktyce. Widziałem, jak na treningu bez trudności przedryblował Pan obu stoperów Legii...

— Zawodnicy często nie wierzą, że popełniają błędy. Potrafię im to jeszcze udowodnić.

— Czy taki powinien być wzór trenera?

— Nie wiem. Mam bogate doświadczenie zawodnika i dość długo uczyłem się trenerskiego rzemiosła. Ale recepty na idealnego trenera jeszcze nie poznałem.

— Zna Pan Legię jak chyba nikt. Grał Pan w tym klubie przez kilkanaście lat. Czego brakuje zespołowi, który od kilku lat schodzi za faworyta mistrzostw Polski i... nie spełnia pokładanych w nim nadziei?

— Drużynę ceni się chyba zbyt wysoko. Zgadzam się, że indywidualnie to dobrzy zawodnicy, nie gorsi niż w najlepszych naszych klubach, ale nie tworzą oni kolektywu. Zrąb kilku podstawowych piłkarzy dawnej Legii odeszło z klubu w ostatnich latach, a następcy im nie dorównują. Chyba tylko Adamczyk godnie zastępuje w zespole Nowaka. Największym mankamentem tej drużyny jest nieumiejętność wygrywania na swoim boisku. Remisy na Łazienkowskiej to za mało.

— Czy zmienił więc Pan cykl treningowy, wprowadził do szkolenia jakieś nowe elementy?

— W niewielkim stopniu. Przede wszystkim wpajam piłkarzom zasadę pełnej realizacji tego, o czym mówi się przed meczem. Podstawowa sprawa to zrozumienie na boisku. Jeżeli między nimi dojdzie do koleżeńskiej współpracy, zespół na pewno będzie się spisywał lepiej.

— O ile wiem, miał Pan duże trudności z przygotowaniem drużyny do sezonu?

— Do Rembertowa pojechaliśmy bez Kusty, Janasa, Sobczyńskiego i Sobieskiego, którzy musieli być na obozie studenckim. Od 8 lipca natomiast czterech piłkarzy (Kusto, Adamczyk, Majewski i Sobczyński) byli na zgrupowaniu kadry olimpijskiej. Jeżeli powiem, że Kusto tylko trzykrotnie trenował z zespołem, wystarczy to chyba za komentarz. Dodam jeszcze, że na 7 spotkań kontrolnych tylko w ostatnim meczu z Gwardią miałem do dyspozycji wszystkich piłkarzy.

— Zapomina Pan o Cmikiewiczu i J. Baranie?

— Obaj są kontuzjowani. Cmikiewiczowi odnowiła się dawna kontuzja i nie wystąpi w najbliższych kilku meczach. Baran wznowił już treningi, ale też nie możemy jeszcze na niego liczyć.

— Wspomniał Pan na początku o młodzieży...

— Tak, w ostatnich ligowych meczach ubiegłego sezonu Andrzej Strejlau próbował jeszcze kilku młodych piłkarzy: Witolda Sikorskiego, Marka Komosę i Bogdana Oblewskiego. Ja również nie zamierzam z nich rezygnować.

Rozmawiał:
LESZEK ŚWIDER

ze stołu montażowego

Stanisław Grzelecki

Zobaczyć wczorajsze

Miałem okazję obejrzeć fragmenty dwóch filmów, demonstrowanych jednocześnie w telewizji NRD oraz Berlina Zachodniego. Pierwszy z nich, produkcji radziecko-amerykańskiej, nosi tytuł „Nieznana wojna", a w telewizji NRD — „Rozstrzygający front" (wkrótce obejrzą go nasi telewidzowie). Jego reżyserem jest, niedawno zmarły, wybitny radziecki dokumentalista, Roman Karmen, zaś w roli komentatora występuje słynny amerykański aktor, znany naszej publiczności chyba przede wszystkim z wielu westernów — Burt Lancaster. Drugi z tych filmów, produkcji — o ile się nie mylę — angielskiej, nosi tytuł, który można przetłumaczyć jako „Rodowód dzisiejszej Europy".

Złożone z wielu odcinków, filmy te emitowane są dwa razy w tygodniu w bieżącym programie obu telewizji. Oba są filmami dokumentalnymi. Powstały wyłącznie z materiałów archiwalnych, przede wszystkim kronik filmowych, najczęściej, ponieważ pochodzą z różnych krajów, nieznanych współczesnemu widzowi. Oba są przejmujące.

Niejednokrotnie, przy różnych okazjach, oglądamy stare filmy fabularne. Niektóre z nich zachowały świeżość barw życia, którego obraz przedstawiają, potrafią nie tylko zaciekawić, ale nawet i wzruszyć. Wszystkie są dokumentami rozwoju poszczególnych kierunków filmowych, stylu gry aktorskiej, mody, obyczaju, zainteresowań panujących w czasach, kiedy owe filmy powstawały.

Ale wszystkie one noszą w sobie ów „kompleks mumii", o którym w swoich „Szkicach o filmie polskim" pisał przed laty Bolesław Michałek, rozwijając formułę wybitnego francuskiego krytyka filmowego, Andre Bazina. Ów „kompleks mumii" polega, na „ocalaniu istnienia przez jego podobieństwo". Film fabularny, choć odwołuje się do wyobraźni i uczuć, rejestruje zawsze rzeczywistość swojego czasu. Jest jednak fikcją, bywa poezją odwołującą się do owej rzeczywistości. Walorów dokumentu, dokumentu pośredniego, nabiera dopiero po wielu latach. Zadaniem filmu fabularnego jest w istocie wywoływanie wzruszenia u widza.

Głównym i jedynym zadaniem filmu dokumentalnego, a przede wszystkim kroniki filmowej, jest rejestrowanie życia, wydarzeń, faktów w takim kształcie, jaki miały w chwili działania się, a więc bez inscenizacji, nawet i bez porządkowania. Kronika filmowa powstaje bez scenariusza uprzednio napisanego, działania postaci, które w niej występują, są wynikiem doraźnych warunków, ulotnych okoliczności.

W „Rozstrzygającym froncie" żołnierze radzieccy i niemieccy zachowują się tak właśnie, jak to zanotowały kamery filmowe sprawozdawców frontowych, jak to dyktowały okoliczności walki. Obrońcy Stalingradu, uczestnicy wielkiej bitwy pancernej pod Kurskiem, żołnierze walczący w górach Kaukazu tak właśnie wyglądali, tak się zachowywali, jak to widzimy w filmie. Można zrealizować jeszcze dziesięć inscenizacji tych wydarzeń i nawet można zabiegami realizatorskimi i umiejętnym montażem wydobyć większy dramatyzm walk, ale nie można ani jednej sceny powtórzyć tak, jak się działa.

Bo gdy na filmie widzimy wybuch pocisku, ten wybuch nastąpił naprawdę, kiedy widzimy w szczelinie ściany zburzonego domu żołnierza padającego po trafieniu pociskiem, ten właśnie żołnierz w tym momencie tam zginął i ten czołg wybuchający płomieniem wówczas właśnie w tym miejscu został zniszczony. Oglądamy obrazy faktów niepowtarzalnych, obrazy prawdy. Za to, że zostały utrwalone na taśmie filmowej, niejeden sprawozdawca frontowy zapłacił życiem.

Inne uczucia, nie tak może głębokie, bo odnoszą się do spraw mniej angażujących widza uczuciowo, budzą sceny owego drugiego filmu o radowodzie dzisiejszej Europy. Obejmuje on okres od dni poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej do — jak można oczekiwać — naszych czasów. Tu działa przede wszystkim świadomość ciągłości historii, obraz wydarzeń, które poprzedziły dzień dzisiejszy.

Cesarskie dwory, parady, orszaki w kostiumach, które nam dziś wydają się operetkowe, postaci władców: cara Mikołaja II, Franciszka Józefa, Wilhelma II — wszystko to należy już do przeszłości, już przeminęło bezpowrotnie, lecz przecież było, działo się w takim kształcie, jaki zarejestrowała kamera filmowa wówczas, kiedy te dwory, ci władcy rozstrzygali o losach ludów, a więc i o naszych losach.

I patrząc na te maszerujące oddziały wojsk, na te tłumy manifestujące pod różnymi hasłami, na tę mnogość bezimiennych bohaterów starych kronik filmowych, wśród wielu refleksji przeżywamy i tę, bardzo banalną, jak niewielkie znaczenie w procesach historycznych ma jednostka ludzka, jaką siłą, jaką potęgą jest zbiorowość, społeczeństwo, naród. Żywimy tę świadomość, ale to właśnie film nadaje jej ów ostry akcent prawdy.

Istnieją całe biblioteki dokumentów pisanych, rejestrów faktów oraz opartych na nich literackich opracowań wydarzeń historycznych. Wspomagają one naszą wyobraźnię ilekroć sięgamy myślą w przeszłość. Ale dowiedzieć się, jak było i zobaczyć jak było — to dwie różne rzeczy. Tylko film kronikalny potrafi nam pokazać autentyczny obraz przeszłości. Bez tych jej fragmentów, bez tych żołnierzy ginących w ruinach Stalingradu, bez tych czołgów płonących pod Kurskiem nie byłoby naszego dnia dzisiejszego. Warto sobie to od czasu do czasu uświadamiać. Dzięki takim filmom, o jakich była tu mowa.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Kolejne gratulacyjne depesze z zagranicy

(P) Na ręce przywódców naszego kraju napłynęły dalsze depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia i jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. Głowy państw i szefów rządów różnych krajów przekazują w depeszach najlepsze życzenia dla narodu polskiego i jego najwyższych przedstawicieli.

Kolejne depesze nadeszły z Tajlandii, Malezji, Republiki Indonezyjskiej, Egipskiej Republiki Arabskiej, Somalijskiej Republiki Demokratycznej, Republiki Zielonego Przylądka, Republiki Filipińskiej, Republiki Singapurskiej, Republiki Ekwadorskiej, Republiki Libańskiej, Kuwejtu i Republiki Kostaryki. (PAP)

Jubileuszowe uroczystości za granicą

LUKSEMBURG, DAMASZEK, HAWANA, PRAGA, BUKARESZT, MADRYT (PAP). W polskich placówkach dyplomatycznych za granicą nadal odbywają się okolicznościowe spotkania poświęcone 35-leciu Polski Ludowej.

Na spotkanie w ambasadzie PRL w Wielkim Księstwie Luksemburga przybyli m.in. członkowie rządu luksemburskiego z premierem P. Wernerem oraz przedstawiciele kół politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Na przyjęciu w ambasadzie polskiej w Damaszku obecni byli m. in. przedstawiciele kierownictwa partii BAAS, ministrowie rządu syryjskiego oraz członkowie kierownictwa KP Syrii. Do ambasady PRL w Hawanie przybyli z życzeniami z okazji 35 rocznicy odrodzenia Polski przedstawiciele kierownictwa chilijskiego komitetu antyfaszystowskiego ruchu oporu wraz z grupą folklorystyczną młodzieży chilijskiej.

W wielu krajach odbyły się dalsze imprezy w ramach obchodów 35-lecia PRL. W Hawanie odbył się uroczysty koncert symfoniczny pod dyrekcją polskiego dyrygenta W. Michniewskiego i z udziałem polskiej skrzypaczki B. Górzyńskiej. W Berlinie odbył się uroczysty pokaz filmu „Do krwi ostatniej" w reżyserii Jerzego Hoffmana. Jako ostatni z serii kilkunastu imprez zorganizowanych w Rumunii dla uczczenia lipcowego święta odbył się wieczór polski w Jassach. W ramach tej imprezy wyświetlono polskie filmy oraz otwarto wystawę pn. „Panorama kultury polskiej". W miejscowości Kadani w Czechach północnych odbyła się z okazji 35-lecia PRL uroczysta akademia czechosłowackich i polskich budowniczych drugiego bloku elektrowni „Prunerżów". (P)

Lachow i Riumin przebywają już 5 miesięcy w kosmosie

MOSKWA (PAP). Minęło już pięć miesięcy od dnia startu na orbitę kosmonautów radzieckich, Władimira Lachowa i Walerego Riumina, członków załogi trzeciej ekspedycji na orbitalnej stacji „Salut 6". Tak długo nikt jeszcze nie przebywał w kosmosie. Jest to o dwa miesiące dłuższy okres od najdłuższej amerykańskiej ekspedycji na stacji „Skylab" i o dziesięć dni więcej niż wynosił kosmiczny rekord Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa. (P)

Wizyta okrętów Marynarki Wojennej PRL w Tallinie

(P) Na zaproszenie dowódcy dwukrotnie odznaczonej Orderem Czerwonego Sztandaru Floty Bałtyckiej ZSRR do Tallina z Gdyni 25 bm. wypłynął z oficjalną wizytą zespół okrętów Marynarki Wojennej PRL, dowodzony przez admirała Ludwika Janczyszyna.

W skład zespołu wchodzą przodujące w szkoleniu okręty ORP „Wodnik", trałowiec bazowy TRB-620 oraz okręt desantowy ODS-810. Polscy marynarze uczestniczyć będą w spotkaniach z żołnierzami Floty Bałtyckiej ZSRR: zwiedzą także zabytki historyczne Tallina, jego zakłady przemysłowe i obiekty sportowe miasta, w którym w przyszłym roku rozgrywane będą konkurencje żeglarskie igrzysk olimpijskich.

Okręty udostępnione zostaną mieszkańcom miasta do zwiedzania. (PAP)

Pierwsza rocznica urodzin „dziecka z probówki"

LONDYN (PAP). Mała Louise Brown ponownie znalazła się na czołówkach światowej prasy. Tym razem z okazji przypadającej 25 lipca pierwszej rocznicy urodzin. Louise jest bowiem pierwszym autentycznym „dzieckiem z probówki".

Z uwagi na niedrożność jajowodów matki Louise, zapłodnienie nie mogło się odbyć w naturalny sposób, lecz poza organizmem kobiety. Po kilku dniach zarodek, rozwijający się na specjalnej pożywce, umieszczono z powrotem w organizmie Lesley Brown. Ciąża mimo obaw ze strony lekarzy, przebiegała normalnie, a poród odbył się za pomocą cesarskiego cięcia. Bohaterami tego wydarzenia, oprócz 31-letniej Lesley i jej męża 39-letniego Gilberta, z zawodu kierowcy ciężarówki, byli pionierzy nowej techniki zapładniania, 66-letni ginekolog, Patrick Steptoe (który po tym osiągnięciu wycofał się już z praktyki lekarskiej) i 53-letni fizjolog z Uniwersytetu w Cambridge, Robert Edwards.

Narodziny „dziecka z probówki" przyniosły państwu Brown ok. 325 tys. funtów (650 tys. dol.) za sprzedaż dziennikowi „Daily Mail", na zasadzie wyłączności, prawa do relacjonowania ich życia. Klinika w Oldham, w północnej Anglii, korzysta z dotacji koncernu Associated Newspapers, będącego właścicielem gazety „Daily Mail".

Państwo Brown przeprowadzili się z centrum Bristolu do domku wiejskiego, odległego 17 km od miasta. Dopiero niedawno lokalny dziennik „Bristol Evening Post" ujawnił ten fakt. Błękitnooka blondynka, Louise rozwija się pomyślnie, zaczyna już raczkować i bawić się.

Dr Steptoe i jego kolega dr Edwards planują założenie na terenie posesji wokół XI-wiecznego zamku w pobliżu Cambridge kliniki specjalizującej się w technice zapładniania. Oblicza się, że na świecie jest ok. 40 proc. bezpłodnych z powodu niedrożności jajowodów kobiet.

Od 25 lipca 78 r. doniesiono o co najmniej dwóch dalszych autentycznych przypadkach narodzin „dziecka z probówki". (P)

Ekspozycja o braterstwie broni Polski i ZSRR w prużańskim muzeum

MOSKWA (PAP). Materiały o polskim generale brygady, Bohaterze Związku Radzieckiego, Aleksandrze Waszkiewiczu, który pochodził z okolic Prużan, a także inne dokumenty stały się podstawą ekspozycji o wspólnej walce narodów radzieckiego i polskiego przeciwko faszystowskim najeźdźcom, otwartej w Muzeum Chwały Bojowej Prużańskiego Sowchozu-Technikum.

Wiele eksponatów ofiarował klubowi prezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz.

W muzeum zebrano ponad 5 tysięcy eksponatów. Są tu przedmioty, które były osobistą własnością marszałków Związku Radzieckiego — Żukowa i Rokossowskiego, fotografie, pamiątki bojowe. Warto dodać, że w latach wojny na terenie Polesia działały dwa oddziały partyzanckie, które nosiły imię Tadeusza Kościuszki. (P)

Wygasł mandat doraźnych sił zbrojnych ONZ na Synaju

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nity kontyngenty wojskowe służbie ONZ. Członkowie Rady Bezpieczeństwa prosili mnie o wyrażenie uznania również w ich imieniu.

Na Bliskim Wschodzie, w rejonie Wzgórz Golan, pozostała jeszcze jedna większa formacja „błękitnych hełmów" — siły ONZ dla obserwacji rozdzielenia wojsk. W jej skład również wchodzi kontyngent polski. Ponadto jest jeszcze mniejsza liczebnie grupa obserwatorów nadzoru zawieszenia broni UNTSO, która stacjonuje, m.in. w Jerozolimie.

Mimo zawartego porozumienia Egipt i Izrael chcą nadzorowania jego warunków przez jakieś siły międzynarodowe. W gruncie rzeczy sytuacja ma pozostać więc taka, jaka była dotychczas. Jednakże Izrael odrzucił już propozycje amerykańskie, w sprawie wykorzystania do tych celów UNTSO i chce skłonić USA, aby zapewniły one stworzenie „proizraelskich" sił nadzoru. Szkopuł tkwi m.in. w tym, że USA nie mogą znaleźć partnerów do realizacji tych dezyderatów Tel Awiwu. (P)

Izrael zwrócił Egiptowi „drugą strefę Synaju"

KAIR (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski, pisze: Pustynne pasmo położone na wschód od Zatoki Sueskiej, obejmujące ok. 6 tys. km kw. i zamieszkane przez nie więcej niż 6 tys. Nomadów powróciło w dniu 25 lipca pod suwerenną władzę państwa egipskiego. Uroczystość, która towarzyszyła zwinięciu flagi izraelskiej i zawieszeniu egipskiej zgromadziła kilku wyższych wojskowych i ok. 200 osób cywilnych.

Obszar ten określany jako „druga strefa Synaju" przekazany został władzom egipskim zgodnie z separatystycznym układem Egipt — Izrael. Łącznie z obszarem El Arisz zwróconym dwa miesiące temu, dwie piąte całego półwyspu przeszło dotychczas w ręce Egipcjan.

Izraeli w dalszym ciągu sprawuje pełną kontrolę militarno-strategiczną nad pozostałą częścią Synaju.

Przekazana obecnie strefa ma pewne znaczenie komunikacyjne, gdyż umożliwia dostęp do synajskich pokładów roponośnych w Abu Rodeis. Niemniej oddanie pustynnego pasma, na którym poza obozami koczowników nie ma żadnej miejscowości, nie stanowi w całym trzyletnim procesie przekazywania Synaju żadnego punktu zwrotnego.

Zapowiedziane za dwa miesiące oddanie kolejnego górzystego obszaru na południu półwyspu, z górą Synaj łącznie, uważane jest jako symboliczny akt, nie zmieniający w sposób zasadniczy kontroli Izraela nad całym półwyspem. (P)

Strzelanina w Bejrucie

BEJRUT (PAP). Konserwatywna milicja chrześcijańska sprowokowała gwałtowną strzelaninę w Bejrucie. Do walki wprowadzono moździerze, wyrzutnie rakietowe oraz broń automatyczną i zwykłe karabiny. Przez ponad 8 godzin trwała 24 bm. zażarta strzelanina w centrum miasta.

Jaki cel chciała osiągnąć prawica? Twierdzi się, że przywódcy konserwatywnych ugrupowań chrześcijańskich, niezadowoleni z nowego rządu libańskiego, utworzonego przed 10 dniami, chcieli przypomnieć gabinetowi, że ciągle są potężną siłą, z którą należy się liczyć. Twierdzi się też, że do wydarzeń tych mogło dojść w wyniku działania „strony trzeciej" (co bez wątpienia oznacza Izrael) w nadziei, że starcia w Bejrucie spowodują przegrupowanie oddziałów armii libańskiej w ten rejon a zatem wycofanie ich z innych obszarów. Taktykę taką stosowano już niejednokrotnie.

W godzinach wieczornych we wtorek nasilenie walk w stolicy Libanu osłabło, niemniej jednak sporadyczne wybuchy i salwy słychać było przez całą noc. (P)

Znów izraelska prowokacja wobec Libanu

Izrael dokonał nowej prowokacji wobec Libanu. Artyleria Izraela i wspieranej przezeń prawicy libańskiej ostrzelały trzy miejscowości w Libanie Południowym w strefie znajdującej się pod kontrolą sił pokojowych ONZ (FINUL).

Według wstępnych danych, w wyniku ostrzału dwie osoby zostały ranne. Powstały znaczne straty materialne. (P)

Kary więzienia dla chińskich szpiegów w Wietnamie

HANOI (PAP). Jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna VNA, sąd ludowy prowincji Quang Ninh skazał na kary więzienia od 5 do 12 lat cztery osoby narodowości chińskiej, wysłane do Wietnamu z Chin w celu podjęcia działalności wywiadowczej i wywrotowej.

Podczas rozprawy sądowej oskarżeni przyznali, że ich zadaniem było przeniknięcie w głąb terytorium Wietnamu w celu zebrania danych o drogach komunikacyjnych oraz obiektach przemysłowych i wojskowych. Mieli także podjąć próbę utworzenia podziemnej organizacji kontrrewolucyjnej wśród osób narodowości chińskiej, mieszkających w Wietnamie, oraz namawiać ludzi do nielegalnej emigracji z kraju. (W)

Czterej żołnierze chińscy wtargnęli na terytorium ZSRR

MOSKWA (PAP). 16 lipca br. w odległości 44 km na południowy wschód od przełęczy Chabarasu w obwodzie wschodniokazachskim czterech uzbrojonych żołnierzy chińskich wtargnęło 1 km w głąb terytorium ZSRR. Podczas starcia z oddziałem radzieckich wojsk granicznych jeden żołnierz chiński został zabity, jeden ranny, a jednego zatrzymano. Zabrano też dokumenty i broń. Zabitym okazał się oficer organów bezpieczeństwa Chin.

MSZ ZSRR wystosowało w związku z tym demarche do ambasady ChRL. (W)

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Nikaragui

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

li się w obozach Czerwonego Krzyża dla uchodźców oraz w wielu obcych ambasadach, znowu podejmują działania terrorystyczne. Nocami wypuszczają się na ulice z bronią w ręku, strzelając do żołnierzy frontu wyzwolenia i do cywilów.

W ciągu ostatnich dni zginęło z ręki byłych gwardzistów kilka osób cywilnych i kilku żołnierzy. Odtąd, jak oświadczył minister Borge, obozy dla tzw. uchodźców, gdzie znajduje się ok. 2 tys. byłych żołnierzy i oficerów Gwardii Narodowej będą na polecenie rządu zamienione w obozy jenieckie, podlegające odpowiedniemu regulaminowi i ochronie. Przewodniczący Nikaraguańskiego Czerwonego Krzyża, Ismael Reyes uznał tę decyzję za słuszną.

Jednym z głównych problemów Nikaragui jest zaopatrzenie ludności w żywność. Aby przyspieszyć rozwiązanie tego problemu rząd odbudowy zamierza założyć spółdzielnie rolnicze na ziemiach skonfiskowanych rodzinie Somozy i zapewnić rolnikom odpowiednie kredyty. Ma to przede wszystkim na celu jak najszybsze zwiększenie produkcji tradycyjnych artykułów żywnościowych — ryżu, kukurydzy i fasoli.

Z krajów Ameryki Łacińskiej przybywają drogą lotniczą transporty żywności, lekarstw i odzieży dla wynędzniałej na skutek wojny ludności Nikaragui. Samoloty kubańskiego towarzystwa lotniczego „Cubana de Aviacion" dostarczają do Managui różne towary, przysłane w darze od rządu kubańskiego.

Nowy rząd nikaraguański został uznany przez Stany Zjednoczone. Pod koniec bieżącego tygodnia ma powrócić do Managui ambasador USA Lawrence Pezzullo. Rzecznik departamentu stanu oświadczył, że rząd jego pragnie rozwijać dobre stosunki z Nikaraguą i zwiększy pomoc dla tego kraju. (P)

Podwyżka cen w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Decyzją Związkowej Rady Wykonawczej, w środę wprowadzono w Jugosławii nowe ceny mąki, pieczywa i innych wyrobów mącznych, jak również papierosów.

Mąka podrożała o 36 proc. i jej kilogram kosztuje średnio ok. 8 dinarów, a pieczywo — przeciętnie o 10 proc., w wyniku czego kilogram chleba kosztuje ok. 10 dinarów. Ceny papierosów wzrosły o 21 proc.

Jak już informowaliśmy, w lipcu wprowadzono w Jugosławii 30-procentową podwyżkę cen paliw płynnych. Litr „super" kosztuje obecnie 13,5, a zwykłej — 12,5 dinara. Wzrost cen paliw płynnych spowodował kolejne podwyżki. Np. ceny biletów lotniczych wzrosły średnio o 60 proc. Zwiększyły się też m.in. opłaty za ogrzewanie mieszkań, wodę oraz usługi pocztowe i telekomunikacyjne.

Jak wynika z danych oficjalnych, w pierwszym półroczu br. koszty utrzymania wzrosły w Jugosławii o ok. 20 proc. (P)

(P) W stolicy Nikaragui — Managui życie wraca powoli do normy. Na zdjęciu: regulacja ruchu przez żołnierza armii sandinistów. CAF—Photofax

Zacieśnienie dwustronnych kontaktów Francuska wizyta w NRD

Od stałego korespondenta ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 25 lipca

(P) Dwudniowa wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych Jeana Francoisa Poncета w NRD była okazją do kompleksowej analizy bieżącej sytuacji międzynarodowej oraz przygotowania gruntu pod dalsze zacieśnienie bilateralnych stosunków między NRD i Francją. Te motywy przewijały się przez wypowiedzi uczestników berlińskich rozmów, a także w czasie konferencji prasowej, jaką Francois Poncet odbył w ambasadzie francuskiej w dniu swego odjazdu.

Kulminacyjnym punktem wizyty były rozmowy francuskiego gościa z Erichem Honeckerem i Willy Stophem, w czasie których wymieniono poglądy na takie tematy, jak układ SALT II, utrwalenie pokoju światowego, kontynuacja procesu odprężenia.

Podkreślono wspólną chęć kontynuowania i rozszerzania współpracy gospodarczej, m. in. na polu metalurgii, budowy maszyn, elektroniki, a także współpracy kulturalnej, przy czym bierze się pod uwagę możliwość powołania w Paryżu ośrodka NRD i w Berlinie francuskiego.

Wiele uwagi poświęcono także wynikom konferencji helsińskiej oraz programowi przyszłorocznej konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Madrycie.

Berlin nie jest obcy Francois Poncetowi. Przebywał tu w latach 1930—38, jako syn ówczesnego ambasadora Francji przy rządzie hitlerowskim. Nawiązał do tych wspomnień w czasie konferencji prasowej, przy okazji informowania dziennikarzy o wrażeniach, jakie odniósł w czasie zwiedzania Muzeum Pergamońskiego i innych atrakcji Berlina.

Obecne rozmowy ocenił francuski gość jako rzeczowe, otwarte i owocne, podobnie jak to uczynił na tej samej konferencji prasowej minister spraw zagranicznych NRD, Oskar Fischer odpowiadając na pytania zagranicznych dziennikarzy.

CSRS *Huta w Kladnie, należąca do największych w Czechosłowacji zakładów metalurgicznych POLDI, istnieje 90 lat. Kladno słynie z wysokiej jakości wyrobów, obecnie produkuje ponad 90 gatunków stali.* CAF—CTK

Mechanizacja upraw w Bułgarii Docelowo — 2 mln ton winogron

Od stałego korespondenta ANDRZEJA WALATKA

Sofia, 25 lipca

(P) Niedługo pojawią się w Polsce pierwsze bułgarskie winogrona. Dojrzewają już na rozległych plantacjach-winnicach, starannie pielęgnowane, bo przeciętny Bułgar odnosi się do tej rośliny ze szczególnym szacunkiem i poważaniem. Winorośl jest najstarszą kulturą rolną na Półwyspie Bałkańskim, jaką odnotowały starożytne kroniki, a jej pojawienie się tutaj ginie w mrokach dalekiej przeszłości.

Winne grono zawsze było związane z życiem mieszkańców tej ziemi. Jego kult przetrwał do dzisiaj w ludowych pieśniach, obyczajach, nawet w ogólnonarodowych świętach, które obchodzą również ci, którzy od pokoleń poza winem w butelkach nic wspólnego z winnicami nie mają.

Do roku 1944 uprawą winorośli zajmowało się w Bułgarii ok. 450 tys. rodzin. Winnice były małe, rozdrobnione, zabiegi agrarne prymitywne, właściciele winnic często skazani na klęskę nieurodzaju. Dziś winnice w Bułgarii zajmują 4 proc. uprawianej ziemi, a dają prawie 8 proc. wartości całej produkcji rolnej.

Trzeba tu dodać, że 90 proc. obszaru wszystkich winnic przystosowano do pełnej mechanicznej obróbki. Wszystko łącznie ze zbiorem gron dla przemysłu winnego wykonują maszyny. Daleko posunięta jest rejonizacja poszczególnych gatunków winogron. Nowe winnice, sadzone w szerokich rzędach, w pełni przystosowanych do mechanicznej obróbki, zakłada się przede wszystkim w południowej Bułgarii i na wybrzeżu. Są to ogromne plantacje o powierzchni od 1 do 6 tys. ha. W ostatnich latach założono 600 takich jednostek uprawowych. Dobór gatunków, ulepszanie jakościowe hodowanych odmian są stałą troską bułgarskich specjalistów.

Z powodzeniem wprowadza się nowe, odporne na mróz gatunki o nazwie Bukiet i Warneńskie, przeznaczone na wino oraz Bułgar i Kardinal przeznaczone do spożycia.

W najbliższych latach rozpocznie się uprawę jeszcze dorodniejszych, niezwykle aromatycznych winogron o ogromnych kiściach: Super Ran Bułgar i Plewen. Zwiększanie upraw i urodzaju prowadzi oczywiście do zwiększania eksportu. Ponad 50 proc. swych zbiorów Bułgaria eksportuje do krajów socjalistycznych oraz do Austrii, Anglii, Belgii, Danii i Szwecji, a nawet Kanady i Japonii.

Spodziewany zbiór winogron wczesnych tzw. stołowych, tzn. przeznaczonych do spożycia, ma wynieść 50 tys. ton. W planie docelowym, przez zwiększanie powierzchni, wprowadzanie lepiej owocujących gatunków, ulepszanie mechanizacji, stosowanie najnowocześniejszych metod uprawowych, ogólna produkcja winogron w Bułgarii osiągnie 2 mln ton.

Meldunek ze Spitsbergenu

Polscy polarnicy rozpoczęli badania naukowe

(P) Przebywająca na Spitsbergenie polska wyprawa polarna rozpoczęła prace naukowe. Jak informuje w depeszach radiowych kierownik ekspedycji PAN — doc. Marian Pulina, mimo lodów utrudniających wyładunek całe wyposażenie naukowe i sprzęt biwakowy przeładowano już ze statku na ląd. Ze statku „Kapitan Ledóchowski" wyładowano także domek przeznaczony dla grupy letniej. Grupa zimowa ekspedycji po przejęciu stacji polarnej w Zatoce Białego Niedźwiedzia prowadzi obecnie prace konserwatorskie i przeprowadza pierwsze badania naukowe.

Grupa terenowa podjęła m.in. badania geofizyczne, glacjologiczne i geologiczne. Prowadzi się prace badawcze na lodowcach, m.in. na lodowcu Hansa.

Poprzednia załoga stacji, która została obecnie zluzowana, znajduje się już na statku i oczekuje na powrót do kraju. Prawdopodobnie „Kapitan Ledóchowski" przypłynie do kraju ok. 2 sierpnia. (PAP)

Eksplozja w kopalni australijskiej 14 górników zginęło

LONDYN (PAP) W środę rano w kopalni węgla kamiennego w Appin w odległości 70 km na południowy zachód od Sydney na głębokości ok. 650 m nastąpiła silna eksplozja. Śmierć poniosło 14 górników.

Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie wybuch gazu na skutek awarii instalacji elektrycznej. Akcja ratownicza jest utrudniona, gdyż istnieje obawa kolejnego wybuchu gazu.

Po 19 godzinach wytężonej pracy w wysokiej temperaturze i przy ciągłej groźbie wybuchu ulatniającego się w chodniku metanu, ekipie ratunkowej udało się dotrzeć do górników zasypanych w odległości 3 km od wejścia do szybu i wydobyć ich zwłoki na powierzchnię.

30 innych górników, którzy znajdowali się w tym czasie pod ziemią, zdołało się uratować o własnych siłach. (P)

kropki nad i

Powrót „Guerniki"

(P) „Guernica", słynny obraz Pabla Picassa, znajdzie się w 1981 roku w Madrycie. Dyrektor galerii sztuki Prado, jednej z największych w Europie, zapowiedział przygotowanie dla „Guerniki" odpowiedniego pomieszczenia. Ekspozycja obrazu w Hiszpanii będzie połączona z obchodami setnej rocznicy urodzin Picassa.

Umieszczony w tytule zwrot o powrocie „Guerniki" nie powinien być rozumiany w dosłownym znaczeniu tego wyrazu. „Guernica" bowiem nigdy nie była w Hiszpanii. Pablo Picasso malował obraz w Paryżu, a następnie dzieło jego znalazło się w Ameryce, gdzie w ciągu wielu lat było ozdobą Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku.

Tytuł obrazu jest nawiązaniem do tragedii miasta baskijskiego Guernica, zbombardowanego przez lotnictwo hitlerowskie — osławioną eskadrę „Condor" — w latach wojny domowej w Hiszpanii. Generał Franco usiłował wówczas wmówić światu, że to komuniści zrównali miasto z ziemią, ale nikt mu nie uwierzył.

Na zamówienie hiszpańskiego rządu republikańskiego Picasso namalował w 1937 roku „Guernikę" jako dzieło ku czci ofiar wojny domowej. Wielki malarz zastrzegł, że obraz może znaleźć się w Hiszpanii dopiero wówczas, gdy będą tam przywrócone rządy demokratyczne.

W ostatnich latach trwały skomplikowane rokowania między premierem Adolfo Suarezem a adwokatem francuskim, reprezentującym interesy spadkobierców Picassa. Rokowania były utrudnione, gdyż okazało się, że muzeum nowojorskie nie kwapi się do wydania arcydzieła Picassa.

Przewiezienie „Guerniki" do Madrytu będzie miało znaczenie symboliczne.

XYZ

wczoraj na świecie

● **Prezydent Carter mianował czołowego bankiera nowojorskiego Paula Volckera prezesem Centralnego Banku USA — Urzędu Rezerw Federalnych. P. Volcker jest prezesem Nowojorskiego Banku Rezerw Federalnych.**

Stanowisko prezesa Urzędu Rezerw Federalnych obejmie Volcker po Williamie Millerze, który został mianowany sekretarzem d.s. skarbu USA na miejsce Michaela Blumenthala.

Prezydent Carter wyraził pogląd, że nowy prezes Urzędu Rezerw Federalnych przyczyni się do umocnienia pozycji dolara na giełdach zagranicznych.

● **Nieznani sprawcy dokonali w Cannes zamachu na jednego z przywódców palestyńskich, Zuhaira Mohsena. Śmiertelnie rannego w głowę Z. Mohsena przewieziono do szpitala w Nicei. Był to już czwarty od 1972 r. zamach we Francji na przywódców palestyńskich.**

● **Były premier Indii Indira Gandhi ma stanąć 2 sierpnia przed sądem specjalnym pod zarzutem niezgodnego z prawem wykorzystania samochodów w kampanii wyborczej w 1977 r. Sąd specjalny wyznaczył poprzednio posiedzenie w sprawie Indiry Gandhi na 18 bm., jednakże sąd stanowy w Kalkucie zawiesił postępowanie po otrzymaniu petycji pani Gandhi.**

● **Władze przychyliły się częściowo do petycji zabójcy senatora Kennedy'ego Sirhana Sirhana, wyrażając zgodę na przyspieszenie o 4 miesiące terminu warunkowego wypuszczenia skazanego na wolność. Wyrażenie zgody na warunkowe wypuszczenie Sirhana na wolność w listopadzie 1984 r. umotywowano poprawnym zachowaniem się więźnia w zakładzie penitencjarnym i uczestniczeniem przezeń w specjalnych kursach.**

● **W Delhi ogłoszono, że w roku rolniczym, który zakończył się 30 czerwca, Indie zebrały rekordową ilość 130,5 mln ton zboża, o 5 mln ton więcej niż w roku 1977/78.**

● **Trwa akcja gaszenia pożaru na greckim tankowcu „Atlantic Emperess". W ubiegłym tygodniu statek ten zderzył się w pobliżu karaibskich wysp Trynidad i Tobago z innym tankowcem greckim. Nastąpił wybuch kolejnego, piątego zbiornika, z ogólnej liczby 18 oddzielnych grodzi w kadłubie, co znacznie zwiększyło wypływ ropy do morza. Właściciele drugiego supertankowca, który uczestniczył w katastrofie, usiłują uzyskać zgodę władz Tobago na podpłynięcie do brzegów wyspy i dokonanie przeglądu statku.**

● **11 osób zostało rannych, w tym 2 ciężko w wyniku wybuchu gazu ziemnego w Wuppertalu. Wybuch nastąpił wskutek uszkodzenia gazociągu przez spychacz.**

● **Do portu Falmouth wpłynął Amerykanin Gerry Speiss, który przebył samotnie Atlantyk i pobił wszelkie rekordy, które biją żeglarze na maleńkich jednostkach żaglowych, przepływających pojedynczo ocean. Speiss przebył prawie 5 tys. km w 52 dni, bijąc o 12 dni poprzedni rekord. (PAP)**

Szwedzki handel bronią

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w lipcu

(P) Na początku września br. cztery szwedzkie kanonierki typu „Spica M" opuszczą stocznię w Karlskrona i z załogami marynarki wojennej Malezji udadzą się w daleki rejs do swoich portów macierzystych. W tym celu około 200 żołnierzy marynarki wojennej Malezji przeszło już odpowiednie szkolenie w Szwecji. Zbudowane w Szwecji jednostki należą do najnowocześniejszych tego typu kanonierek na świecie i zaopatrzone są zarówno w precyzyjne szybkostrzelne działka szwedzkiej firmy Bofors jak i francuskie wyrzutnie rakietowe. Zamówienie na budowę wspomnianych kanonierek przyjęto w 1976 r. i zatwierdzone zostało przez ówczesny rząd socjaldemokratyczny.

Eksport wspomnianych kanonierek szwedzkich jest jednym z licznych przykładów wzrostu eksportu broni i sprzętu wojennego Szwecji na przestrzeni ostatnich lat, wzbudzający coraz większą uwagę na świecie. Polityka neutralności Szwecji uznaje tylko bardzo ograniczony eksport broni do innych państw i każda większa transakcja handlowa w tej dziedzinie wymaga każdorazowo zgody rządu. Odpowiednie ustawy w tej dziedzinie uchwalono swego czasu w parlamencie.

Tymczasem od kilku lat obserwuje się coraz większą ruchliwość poszczególnych producentów broni w Szwecji w sprzedaży swoich towarów, jak i dosyć dużą swobodę w interpretacji przepisów ograniczających ten eksport.

W rezultacie kraj, w którym wielu polityków od lat występuje na arenie międzynarodowej w „todze obrońców moralności" i uzurpuje sobie wyłączne prawo do wydawania sądów o tym, co jest słuszne lub niesłuszne w innych krajach — zwiększył swój eksport broni z 300 mln w roku 1971 do 1,2 mld koron w roku 1978.

Nawet socjaldemokratyczny dziennik „Aftonbladet" musiał przyznać, że Szwecja zajmuje obecnie 7 miejsce na światowej liście eksporterów broni i że 15 proc. szwedzkiego przemysłu elektronicznego pracuje na potrzeby zbrojeniowe. W szwedzkim przemyśle zbrojeniowym zatrudnionych jest 40 tys. osób. 20 tys. firm występuje w charakterze dostawców podzespołów i sprzętu dla przemysłu zbrojeniowego, który zatrudnia także 4,5 tys. naukowców, a więc więcej aniżeli w jakiejkolwiek innej branży gospodarki szwedzkiej.

Jedna z tajemnic eksportu szwedzkiej broni tkwi w tym, że handlarze bronią znają luki występujące w szwedzkich ustawach regulujących eksport broni. Ponadto bez trudności mogą oni sprzedawać licencje produkcji broni w innych krajach. Wiedzą oni też, jak łatwo można przemieniać broń defensywną w broń ofensywną.

I tak szwedzkie zakłady zbrojeniowe sprzedają działka przeciwlotnicze i rakiety do Brazylii, Argentyny i Indonezji. Broń różnego typu dziwnymi drogami dostaje się nawet do Chile i Południowej Afryki. Szwedzka broń występuje także masowo w krajach Bliskiego Wschodu i używana jest do zwalczania „terrorystów".

Autor artykułu wstępnego, jaki ukazał się 6 lipca br. na łamach socjaldemokratycznego „Aftonbladet", stwierdza bez ogródek: „Jesteśmy obłudnikami. Podczas gdy na przykład w ONZ potępiamy indonezyjskie ludobójstwo na wschodnim Timorze, sprzedajemy broń rządowi indonezyjskiemu".

Autor artykułu zwraca uwagę, że obserwowany ostatnio wzmożony eksport szwedzkiej broni do państw rozwijających się pokrywa się z ogólną tendencją panującą w chwili obecnej w światowym handlu bronią.

Na marginesie wzrostu eksportu broni szwedzkiej odnotować warto ostatnie wystąpienie Olofa Palme i 17 innych posłów socjaldemokratycznych w Riksdagu domagających się dalszego ograniczenia liczby państw mających prawo kupienia broni w Szwecji. Znając jednak pomysłowość szwedzkich handlarzy bronią trudno przypuszczać, aby dali się zwieść z raz obranej drogi, prowadzącej do wielkich zysków.

„Dobra polska robota"

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w lipcu

(P) O tym, że polscy budowlani, realizujący kontrakty eksportowe na terenie Czechosłowacji, mają wysoką markę u naszych południowych sąsiadów pisałem już niejednokrotnie. To co imponuje im szczególnie, to przede wszystkim znakomita organizacja pracy, porządek na placach budowy, dotrzymywanie danego słowa i szybkie tempo prac.

Ostatnie dni przyniosły kilka dalszych przykładów wzorowo i przedterminowo wykonanych prac, o których szeroko i z wielkim uznaniem pisała tutejsza prasa. Oto pracownicy warszawskiego „Chemadexu" przekazali przed terminem największy w Czechosłowacji silos zbożowy o pojemności 86 tys. ton ziarna, nie pierwszy już zresztą tego typu obiekt w tym kraju.

Silos w Milinie w pow. Przibram przyjmie ponad 35 proc. zbiorów z tego rejonu. Do niedawna ziarno z tych urodzajnych ziem składowane było w 250 magazynach. Nowy silos, w którym praca jest w pełni zmechanizowana i przy którym zostanie otwarta także wytwórnia mieszanek paszowych, w poważnym stopniu rozwiąże problemy ze składowaniem ziarna w tym rejonie.

Uroczystości przekazania silosu do użytku nadano wysoką rangę. Uczestniczył w niej m.in. premier rządu czeskiej republiki, Józef Korczak. A polscy wykonawcy usłyszeli wiele słów pochwały za szybkie tempo budowy i wysoką jakość prac. Budowa silosa-olbrzyma trwała od grudnia 1975 r., a planowany termin jej ukończenia przewidywany był na koniec br. Polscy budowlani dali jednak wcześniej słowo, że ukończą prace przed nadejściem tegorocznych żniw i słowa tego dotrzymali.

Podobnie dotrzymali również swej obietnicy budowniczowie elektrowni „Prunerów II", którą realizujemy „pod klucz". Zobowiązali się zakończyć na tegoroczne święto lipcowe wznoszenie 200-metrowego komina elektrowni. Słowo się rzekło i — komin stoi, w minioną sobotę wymurowano jego ostatnie metry. Również i na tej budowie czechosłowaccy inwestorzy są pełni uznania dla prac naszych załóg.

Na budowie zaś kombinatu mięsnego w Pradze — Czakowicach nasze załogi zobowiązały się dla uczczenia 35 rocznicy powstania PRL przyspieszyć tempo prac budowlanych i w ten sposób przekazywać sukcesywnie inwestorowi nowe obiekty pod zagospodarowanie technologiczne. Jak stwierdza dziennik „Svoboda", wszystko wskazuje na to, że kombinat, który zaopatrywać ma ponad połowę Pragi w mięso i jego przetwory, ruszy dzięki realizacji słowa danego przez naszych budowniczych w szybszym terminie.

26 lat więzienia dla przywódcy Indian amerykańskich

NOWY JORK (PAP). Sąd stanowy Minnesoty ogłosił wyrok skazujący na 26 lat więzienia przywódcę buntu Indian amerykańskich, którym zarzucono zniszczenie kilku budynków na terenie rezerwatu. Do buntu doszło 19 maja br. na znak protestu przeciw zmianie, do jakiej doprowadził federalny urząd do spraw indiańskich na stanowisku wodza plemienia, Stephanie Hansona.

Drakoński wyrok sądu stanowego wywołał demonstracje protestacyjne na terenie rezerwatu, który zamieszkuje 3 tys. Indian Chippewa. (P)

Nadreńskie krajobrazy

POWRÓT POD ZIEMIĘ

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w lipcu

Lipcowe popołudnie. Sąsiad wrócił z pracy, usiadł przed domem, przegląda zaległą „Welt am Sonntag". Na pierwszej stronie, przez pięć szpalt, tytuł-ostrzeżenie: „Kolejki na stacjach benzynowych. Niemcy chomikują benzynę". „Siadaj pan — mówi sąsiad. — Słodycze nie kosztują. A zatankować na zapas i tak już nie zdążymy. Rozglądałem się, owszem, ale nie było w co. I w Kaufhofie i Kaufhalle ani jednego kanistra..."

Nieomal że w tym samym czasie trzy ważne wiadomości: energetyczne orędzie Cartera, powściągliwe stanowisko zjazdu badeńsko-wirtemberskiej SPD wobec dalszego rozwoju elektrowni atomowych, no i ta — już kolejna — podwyżka. Gazety, radio, telewizja wypełnione są po brzegi zażebiającą się tematyką. „Kto śledził uważnie dzisiejsze wiadomości — mówi komentator Deutschlandfunk — ten musiał dojść do wniosku, że Galileusz był w wielkim błędzie. Ziemia obraca się nie wokół Słońca, lecz beczki z naftą".

Sto kilometrów dalej, w przemysłowym sercu tego kraju, wraca z południowej szychty górnicza brać. Skazana przed laty na powolne zawodowe wymieranie, zapomniana, nie dostrzegana zza rosnących w miliony ton hałd węgla, z którym — mimo drastycznego skracania czasu pracy tych, co się zdołali utrzymać pod powierzchnią ziemi — nie wiadomo było co robić. Przed dwudziestu laty węgiel wydobywało tu trzysta tysięcy osób, do dziś liczba ta stopniała trzykrotnie. Wydobywano 150 milionów ton rocznie, obecnie — mimo postępu technicznego — tylko 84 miliony ton. Czarne złoto stanowiło balast, nierentowną inwestycję, zamykany stopniowo rozdział historii przemysłu.

Zmiana frontu

I oto staje się cud. Topnieją hałdy, tak malowniczo opisywane jeszcze niedawno również przez naszego redakcyjnego specjalistę. Naukowcy, politycy, ludzie biznesu ponownie sławią węgiel. Medytują nad opustoszałymi kopalniami, ograniczonymi badaniami, wstrzymanymi inwestycjami. Pilnie nadrabiają zaległości.

Z węglem — mówią — nie rozstaliśmy się wprawdzie nigdy. Handlowaliśmy jednak czarną technologią, najpierw np. w Południowej Afryce, później dopiero — u siebie. Czas zmienić front, odwrócić proporcje. To nasze jedyne wielkie bogactwo. Pod ziemią znajduje się ok. 25 miliardów ton. Przy obecnej technice i tempie wydobycia starczyłoby na 200—300 lat. Lecz takie tempo już nie wystarcza. Szybciej, więcej, nowocześniej — jest nakazem współczesnej doby.

Już w połowie lat osiemdziesiątych — ostrzegają planiści — dla pokrycia zwiększonych potrzeb i zastąpienia przestarzałych elektrowni trzeba będzie uruchomić nowe o łącznej mocy ok. 15 tysięcy megawatów. A więc co najmniej 20 bloków po 700 MW. Nie lękajmy się kominów. Nowoczesne elektrownie na węgiel kamienny nie muszą kolidować z ochroną środowiska. Są w stanie wydmuchiwać o 90 proc. pyłów, 80 proc. siarki i 35 proc. azotu mniej niż dotychczas.

O węglu mówi się w górniczych domach nad Ruhrą i Saarą, w Bundestagu. Gabinet boński sięga do dźwigni administracyjno-ekonomiczno-politycznych. Kanclerz Schmidt podczas ostatniej energetycznej debaty parlamentarnej mówił:

„Węgiel ma wielką przyszłość w produkcji gazu i materiałów pędnych, w przemyśle i centralnym ogrzewaniu. Dlatego też uważamy, że rząd federalny i przemysł muszą wspólnie podjąć dziś wszelkie wysiłki, aby z pełną mocą, bez zwłoki ruszyła na wielką skalę produkcja oleju, benzyny i gazu z węgla. W ciągu nadchodzącej zimy przedłożymy program i zamierzenia o nadzwyczajnym rzędzie wielkości. Będą one zresztą nadzwyczajne również pod względem nakładów finansowych".

Węgiel z budi

Taki kierunek. Znów opłaca się inwestować w węgiel. Taka konieczność. Trzeba inwestować. Nie dlatego, że ropa wciąż drożeje, lecz przede wszystkim dlatego, że coraz o nią trudniej. Wzrosła cena polityczna stabilnych dostaw. Od Morza Północnego po Alpy rozlega się wołanie: uniezależnijmy się w większym stopniu od zagranicy. Czerpiemy z obcych źródeł 95 proc. zużywanej nad Renem ropy, lecz do kurków nie mamy bezpośredniego dostępu. Odkręćmy własne kurki.

Tak jest, węglowe. Nie tylko łopatą pod kocioł, lecz również przewodem — do baku i zbiornika gazowego. Węgiel w płynie pod różną postacią — dla milionów domów ogrzewanych ropą, dla aut, statków i samolotów. A także taki, który będzie można wtłoczyć w żyły wielkiej chemii. Bo energia atomowa choćby rozwijała się szybciej, bez przeszkód — wszystkim potrzebom nie sprosta.

Za zmienioną filozofią i polityką podąża praktyka. W rejonie Bottrop dwa giganty przemysłowo-finansowe: „Ruhrkohle" i „Vebaoel", wyasygnowały 280 milionów marek na zakład doświadczalny produkcji oleju z węgla. Pierwszy „urobek" w płynie — w 1981 r. początkowo 100 ton oleju, dodatkowo zaś — gaz, też w stanie ciekłym. W połowie lat osiemdziesiątych — mówi jeden z szefów „Ruhrkohle" — będzie można ruszyć na skalę przemysłową. 2 miliony ton rocznie — albo benzyny, albo oleju opałowego. Koszt litra benzyny — ok. 1,40 marki. Proszę zwrócić uwagę: już dziś ocieramy się o granicę opłacalności.

Specjalistów z podobnego przedsięwzięcia w Oberhausen interesuje przede wszystkim gaz z węgla, tzw. syntetyczny, głównie na potrzeby chemii. Na razie przerabia się tu 150 ton kruszcu dziennie, za 5—6 lat rozpocząć się ma produkcja przemysłowa. Przypuszczalnie w pierwszych latach dziewięćdziesiątych — mówią fachowcy — ruszą nowoczesne zakłady działające w powiązaniu z energią atomową. Planujemy je z należytym wyprzedzeniem, to poważna sprawa...

Gdzie człowiek nie może

Poważna? A co tu niepoważne? Już dawne kopciuchy — elektrociepłownie węglowe awansują obecnie do symbolu nowoczesności. Nie wiadomo dokładnie, co miał na myśli kanclerz, zapowiadając gwiazdkowy wór z wielkimi projektami. Pewne jest zaś, że na badania i wdrożenia, w dziedzinie samych tylko ciepłowni, trzeba kilka miliardów marek.

Ci co liczą mówią: nie szkoda. Nie ma ceny za przyszłość węgla, która by się nie zwróciła. Nie ma też pokładów, które nie byłyby dziś interesujące.

Wracam z polityczno-energetycznej prasówki z sąsiadem, włączam telewizor i słyszę kolejną nowinę z frontu węglowego. Oto w Essen, Akwizgranie i belgijskim Leodium podjęto wspólny projekt zmierzający do uruchomienia (najpierw w Belgii, później w RFN) zdalnie sterowanej przeróbki węgla — pod ziemią. Tam, gdzie nie może człowiek (ogromna część znanych zasobów znajduje się poniżej 1500 metrów) wprowadzi się rury. Rurami popłynie tlen, wodór i inne składniki niezbędne do rozpalenia i utrzymywania pod skorupą ziemską wielkiego ogniska. Innymi rurami popłynie na powierzchnię gaz. Za dwadzieścia lat — mówi reporter — urządzenia podobne do rafinerii umożliwią nowoczesne wydobywanie już przetworzonego surowca w wielkich ilościach. Metodę gazowania węgla pod ziemią — podkreśla — rozwinął Związek Radziecki.

A więc kolejna ilustracja przeobrażeń nadreńskiego krajobrazu. Naukowo-technicznego, ekonomicznego, politycznego. Krajobrazu, w którym znów na bliskim planie pojawia się węgiel. Konieczność, szansa i nadzieja.

CO PISZĄ INNI

Ziemia dla chłopów

(P) Amerykański dziennik „International Herald Tribune" zamieścił artykuł wykazujący ścisłą łączność między wzrostem produkcji żywności na świecie a realizacją reformy rolnej. Opóźnienie lub zahamowanie tej ostatniej w krajach Trzeciego Świata jest główną przyczyną niedożywienia milionów ludzi. Dziennik stwierdza:

„W gęsto zaludnionych krajach Trzeciego Świata, gdzie w końcu lat czterdziestych istniało wielkie zainteresowanie sprawą reformy rolnej, obecnie zniknęło ono prawie całkowicie.

Według najnowszego raportu Instytutu Worldwatch, prywatnie finansowanej organizacji, która zajmuje się studiowaniem problemów światowych, poniechanie rozdziału ziemi doprowadziło do stałego spadku produkcji żywności w Trzecim Świecie i pogłębienia ubóstwa wśród biedoty wiejskiej w krajach nierozwiniętych.

Badania przeprowadzone przez Erika Eckholma oceniają, że przeszło 600 milionów chłopów w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej nie posiada ziemi. Naukowiec ten przepowiada, że liczba bezrolnych wzrośnie jeszcze bardziej w ciągu najbliższych dwudziestu lat i osiągnie przeszło jeden miliard ludzi.

„Rosnąca ilość bezrolnych i prawie bezrolnych chłopów pociągnie za sobą coraz większy nacisk polityczny na realizację reformy rolnej" — twierdzi Eckholm" „Badania międzynarodowe wskazują, że w krajach, w których stan posiadania ziemi jest najbardziej nierówny, istnieje największy brak stabilizacji politycznej i najczęstsze są akty przemocy".

Studium instytutu wykazuje, że wielkie latyfundia i majątki ziemskie, znajdujące się w rękach nieobecnych właścicieli, są mniej wydajne niż mniejsze gospodarstwa rodzinne, czy też ziemia dzierżawiona na mocy długoterminowych, bezpiecznych umów.

Przeprowadzone ostatnio przez Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju badania stanu posiadania ziemi i warunków dzierżawy w Brazylii, Kolumbii, Indiach, Malezji, Pakistanie i Filipinach stwierdziły, że przejście do mniejszych gospodarstw rodzinnych spowodowałoby wzrost produkcji rolnej w tych krajach od 19 proc. w Indiach do 49 proc. w Pakistanie. „Dlatego też reforma rolna może przynieść poważny wzrost produkcji nawet w krajach azjatyckich i latynoskich, w których istnieje intensywna gospodarka rolna a nie posiadających zbyt wiele ziemi uprawnej." stwierdza w swej pracy Erik Eckholm.

Badania jego wykazały, że dzierżawienie ziemi samo w sobie nie prowadzi nieuchronnie do spadku produkcji, jeśli dzierżawcy posiadają bezpieczne i trwałe prawa do ziemi, którą uprawiają i jeśli uważają, że nie są wyzyskiwani przez właścicieli gruntów...

Przy omawianiu problemów rozwoju, reforma rolna była kwestią częściej od innych dyskutowaną, jednocześnie niewiele zrobiono, aby naprawdę ją urzeczywistnić.

Bank Światowy i Agencja Międzynarodowego Rozwoju USA wypowiedziały się jednoznacznie popierając reformę rolną. Pisząc o tym Eckholm dodał: „Zobaczymy, czy oświadczenia takie łatwo wypisywane na papierze w Waszyngtonie, zostaną kiedykolwiek urzeczywistnione w życiu. Olbrzymie i coraz to bardziej rosnące liczby bezrolnych chłopów, nie mających żadnych perspektyw przyzwoitego życia, sprawiają, że problem ten staje się coraz ostrzejszy." (sek)

Kontrola listów z zagranicy w RFN

Informacje w „Der Spiegel"

BONN (PAP). Hamburski tygodnik „Der Spiegel" ujawnił nowy fakt świadczący o naruszaniu przez RFN praw konstytucyjnych obywateli, a mianowicie kontrolę przez władze przesyłek i listów nadchodzących z zagranicy.

Poprzednio już tygodnik zaniepokoił społeczeństwo RFN informacją, że wywiad federalny (BND) każdego roku kontroluje ok. 1,6 mln listów do obywateli RFN, głównie z krajów Europy Wschodniej.

W większości urzędów pocztowych — pisał „Der Spiegel" — przeprowadza się regularnie rewizję przesyłek, w tym także listów prywatnych. To jawne naruszenie postanowień konstytucji odbywa się pod pretekstem „zagwarantowania bezpieczeństwa wewnętrznego i walki z terroryzmem". Urzędnicy celni — jak informuje tygodnik — rozporządzają listami „osób podejrzanych", które stanowią podstawę do kontroli korespondencji.

Rzecznik rządu RFN potwierdził fakt kontroli listów i innych przesyłek z zagranicy przez władze celne. Zastrzegł się tylko, że kontrola odbywa się w „ściśle ograniczonych, ustawowo określonych ramach". Listy są otwierane — jak zapewnił — w celu przechwycenia przesyłek heroiny, materiałów pornograficznych i antypaństwowych materiałów propagandowych. (P)

Prawo Morza

PAWEŁ TARNOWSKI

Dreptanie w miejscu

Największym dotychczasowym sukcesem III Konferencji Prawa Morza, której obrady toczą się, z przerwami, prawie 7 lat, jest sam fakt jej istnienia. Jak zauważył złośliwie, a jednocześnie jakby z podziwem komentator „International Herald Tribune", tłumy mogą gwałtownie demonstrować przeciwko energii nuklearnej, a całe narody kłócić się głośno o ropę naftową, gdy tymczasem przedstawiciele 159 krajów spokojnie dyskutują w Genewie lub Nowym Jorku o zasadach „ostatniego wielkiego podziału naszego świata".

Niestety. Cień na tę, tak potrzebną, właściwie niezbędną dyskusję kładzie fakt, iż od chwili jej rozpoczęcia około 30 państw-dyskutantów, nie zważając na obecnie obowiązujące Prawo Morza i nie czekając na wyniki wspólnych rokowań samowolnie zagarnęło jedną trzecią obszarów morskich, jakie istnieją na naszym globie. Co pewien czas prasowe agencje donoszą też o coraz to nowych zatargach i starciach, jakie właściwie regularnie wybuchają we wszystkich rejonach kuli ziemskiej — między Grecją i Turcją, Argentyną i Chile, Kanadą i Stanami Zjednoczonymi, Hiszpanią i Portugalią Tunezją i Libią.

W tych „kameralnych" rozgrywkach stosowane są najrozmaitsze argumenty, począwszy od prawnych a na kanonierkach skończywszy. A skoro tak, radość niektórych ludzi z powodu „ucywilizowania się" świata, który miałby przestać strzelać a zacząć wyłącznie „świadomie" dyskutować, wydaje się nieco przedwczesna.

Uzgodnienie, a przede wszystkim podpisanie nowej Konwencji Prawa Morza jest jednak tym bardziej potrzebne. Związałaby ona bowiem ręce tym rządom, które okazały się na tyle nienasycone (uzyskały już dwustumilowe strefy ekonomiczne), że chcą przejąć cały przylegający do ich wybrzeży szelf kontynentalny, lub też, nie oglądając się na międzynarodowe uzgodnienia, wprowadzić własne ustawodawstwo dotyczące zasad eksploatacji podmorskich złóż.

Nowe Prawo Morza powstrzymałoby je, najpewniej, od tego typu poczynań. Ciągle jednak trudno przewidzieć jakie są szanse pomyślnego zakończenia rokowań.

Doniesienia i informacje na ten temat, jakie napływały po przerwaniu VIII sesji III Konferencji różniły się zarówno faktami, jak i dozą optymizmu. Wynika to przede wszystkim z tego, że obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych, a nowe projekty czwartej wersji, liczącego prawie 400 artykułów tekstu nie zostały opublikowane. Komentatorzy zdani są więc na oficjalne wypowiedzi przewodniczących grup roboczych i przedstawicieli poszczególnych państw, którzy siłą rzeczy różnie oceniają postęp w negocjacjach i szanse powszechnej ugody.

Gdy jednak odczytać frazesy to okazuje się, że VIII sesja, która od 16 lipca br. jest kontynuowana w Nowym Jorku, na pewno nie stworzyła przełomu. Jeśli był postęp — to minimalny. Jeżeli cokolwiek uzgodniono, to z pewnością kosztem słabszych i gorzej, pod względem geograficznym, usytuowanych krajów. Przetarg o podział „wspólnego dziedzictwa ludzkości" nadal trwa.

Sprawą zasadniczą, która — moim zdaniem — przede wszystkim blokuje przyjęcie na forum Konferencji „propozycji projektu konwencji" są zasady eksploatacji podmorskich złóż mineralnych — niklu, manganu, kobaltu, miedzi i innych. Działalność ta przynosić będzie w przyszłości, — jedni twierdzą, że już od 1985 roku, inni że nie wcześniej niż od 1990, — wprost niewyobrażalne bogactwo. Korzyści, jakie staną się udziałem konsorcjów wydobywczych, lub też Międzynarodowego Zarządu Dna Morza, który ma udzielać zezwoleń i stworzyć własne przedsiębiorstwo produkcyjne, porównuje się z zyskami państw naftowych.

Oczywiście wszyscy zdają sobie sprawę, że nowa Klondike otworzy się jedynie przy ścisłej współpracy i dużym wysiłku najbogatszych, najbardziej zaawansowanych technologicznie i przemysłowo państw. Wydobycie surowców z dna oceanu ma przynieść miliardy dolarów, ale jednocześnie tylko wstępne badania i próby będą kosztowały setki milionów. Do walki o podmorskie surowce przygotowanych jest zaledwie kilka korporacji europejskich a przede wszystkim amerykańskich które — jak na razie — nie myślą uzależniać się od międzynarodowego zarządu.

Jedni mają pieniądze, a drudzy (przede wszystkim kraje rozwijające się) moralne, potwierdzone oficjalnie na forum międzynarodowym, prawo do czerpania z tych zasobów. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na III Konferencję Elliot Richardson, nie widząc szans na szybkie zakończenie debaty wyjaśnił, że rząd USA będzie chciał wprowadzić własne przepisy regulujące wydobycie minerałów z morza, przede wszystkim w trosce o umożliwienie korporacjom dalszego prowadzenia badań.

Kraje Trzeciego Świata replikowały, że sprzeczne jest to nie tylko z zasadami prawnymi, ale także z dobrą wiarą, która powinna towarzyszyć rokowaniom. Cała sprawa niestety rzeczywiście daleka jest od rozwiązania. Należy przypuszczać, że Stany Zjednoczone nie będą jedynym krajem, który jednostronnie wprowadzi tego rodzaju przepisy.

Oczywiście nie jest to jedyna, choć z pewnością najważniejsza rozbieżność, jaka pozostała do usunięcia, na forum Konferencji. I tak, dla przykładu, żadna z wielu propozycji nowych zasad rozgraniczenia szelfu kontynentalnego nie została przyjęta przez wszystkich 159 uczestników. Nie uzgodniono ostatecznie kwestii regulujących połowy państw pozbawionych dostępu do morza u uprzywilejowanych geograficznie sąsiadów, delimitacji granic morskich między państwami itd.

Mimo to wielu delegatów zapatrywało się dość optymistycznie na pomyślne zakończenie prac kodyfikacyjnych III Konferencji Prawa Morza i to jeszcze w 1980 roku (nie dotyczyło to delegacji amerykańskiej). Trudno jednak dzisiaj sądzić — czy więcej w tym jest nadziei i życzeń, czy realnych możliwości. Wiele wątpliwości z pewnością wyjaśnią obecne kilkutygodniowe obrady w Nowym Jorku. Dopiero wówczas okaże się, czy oficjalny optymizm niektórych delegacji znajdzie potwierdzenie w naszej współczesnej rzeczywistości.

Prawdziwe intencje

(P) Decyzja prezydenta Cartera o zamrożeniu na czas nieograniczony wycofywania wojsk amerykańskich z Korei Południowej oraz wcześniejsze oświadczenie MSZ KRLD, będące odpowiedzią na amerykańsko - południowokoreańską propozycję podjęcia rozmów z udziałem obu państw koreańskich i USA na temat zmniejszenia napięcia na Półwyspie Koreańskim, zbiegło się w czasie z kończącym się właśnie „Miesiącem wspólnej antyamerykańskiej walki o wycofanie wojsk USA z Korei Południowej". I raz jeszcze przypomniało o istnieniu tego ważnego problemu międzynarodowego.

Rząd KRL-D, mając w pamięci krwawe wydarzenia sprzed 20 lat, nie może się zgodzić na trójstronne rozmowy z udziałem tych, którzy wówczas byli agresorami i wysuwa — a robił to już niejednokrotnie — propozycje rozmów pomiędzy bezpośrednimi zainteresowanymi — KRL-D i Koreą Południową. Problem koreański powinien być — co wydaje się całkiem logiczne — rozwiązany przez samych Koreańczyków.

Znamienne jest, że kiedy w marcu br., w momencie wznowienia dialogu między Północą i Południem, gdy strona północna zaproponowała zaprzestanie wszelkich działań zbrojnych zagrażających drugiej stronie, USA przeprowadziły największe po zawieszeniu broni, „amerykańsko - południowokoreańskie wspólne ćwiczenia operacyjne". Dały tym samym prawdziwy dowód swych intencji. Zamiast realizacji zapowiedzi prezydenta Cartera o wycofaniu wojsk z Korei Południowej, zgodnie zresztą z rezolucją ONZ, USA, jeszcze bardziej zwiększają obecność wojskową, instalując na Południu także broń jądrową i rakietową.

Póki nie ma pełnego potwierdzenia czynami słów i deklaracji, póki ze strony Seulu i Waszyngtonu wyraźnie brak jest dobrej woli, póki trzecia strona miesza się do spraw, które są tylko i wyłącznie sprawą dwóch państw koreańskich, nie można liczyć na prawdziwe uregulowanie problemów na Półwyspie Koreańskim. A bez tego trudno mówić o zlikwidowaniu ogniska niebezpieczeństwa w Azji.

KRZYSZTOF KOPROWSKI

Słaby dolar

(P) Jeżeli sądzić po sytuacji na rynkach walutowych w świecie, ambitny plan oszczędności energetycznych prezydenta Stanów Zjednoczonych nie wywołał entuzjazmu operatorów giełdowych. Dolar wykazuje prawie wszędzie tendencję zniżkową i to mimo że 20 bm. amerykański Urząd Rezerw Federalnych podniósł stopę pożyczkową do rekordowego poziomu 10 proc.

Teoretycznie rzecz biorąc, tak wysoka stopa procentowa powinna zachęcić banki i prywatnych inwestorów do lokowania wolnych pieniędzy właśnie w dolarach, co zwiększając popyt na amerykańską walutę, musiałoby doprowadzić do poprawy jej kursu. Nie należy jednak zapominać, że wpływ na ów kurs ma także stopa inflacji. Zbliża się ona w Stanach Zjednoczonych do 11 proc. w skali rocznej. Niweluje to w potrzebnej mierze ewentualne korzyści z lokowania pieniędzy w dolarach.

Prawda, że polityka „drogiego pieniądza" prowadzona ostatnio przez centralny bank USA ma na oku nie tylko poprawę kursu dolara, ale także walkę z inflacją wewnątrz kraju. Gdy kredyt jest drogi, przemysł powstrzymuje się od podejmowania nowych inwestycji, tempo wzrostu gospodarczego maleje, spadają rozmiary popytu konsumpcyjnego i ceny zaczynają się stabilizować. Ale jednocześnie wyłania się widmo wzrostu bezrobocia z wszystkimi negatywnymi społeczno-gospodarczymi skutkami, jakie to za sobą niesie.

Plan energetyczny Jimmy Cartera powinien dokonać istotnego wyłomu w tym błędnym kole. Jednakże, jak dotychczas, nic takiego nie nastąpiło. Jakby bowiem wysoko nie oceniać zamierzeń prezydenta, zgodzić się przecież trzeba z coraz powszechniejszą opinią, że są to zamierzenia długofalowe. Ich realizacja wymaga wielu lat i nie jest bynajmniej pewne, czy plan energetyczny przeprowadzony zostanie w takich rozmiarach, jakie Carter założył.

W każdym razie na krótką metę jego wpływu na bieżący stan gospodarki amerykańskiej nie będzie zbyt wielki. A te właśnie krótkofalowe efekty biorą przede wszystkim pod uwagę ludzie i instytucje, których operacje decydują o kursie dolara.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Z TPPR do ZSRR

Wakacje w pełni a wraz z nimi — ożywiony ruch turystyczny. Wśród wyjeżdżających za granicę sporą grupę stanowią członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którzy tradycyjnie latem najliczniej odwiedzają Związek Radziecki.

W dniach 7—16 oraz 13—17 sierpnia samolotami do Moskwy polecą dwie następne grupy aktywistów TPPR z woj. radomskiego. W dniach 2—11 września natomiast, również samolotem uda się do Kijowa i Charkowa kolejna, 20-osobowa grupa członków Towarzystwa. W tym ostatnim przypadku są jeszcze wolne miejsca, a orientacyjna cena eskapady — około 8 tys. zł. Bliższe informacje w ZW TPPR w Radomiu przy ul. Sienkiewicza 4, tel. 288-60.

W ramach rozwijającej się współpracy z obwodem winnickim na Ukrainie, w dniach 12—20 września br. do Kijowa i właśnie Winnicy uda się kilkudziesięcioosobowa grupa aktywistów TPPR z woj. radomskiego, którzy w czasie pobytu spotkają się z działaczami tamtejszych organizacji społecznych. (mz)

Odpowiedzi redakcji

T. Giergiel, ul. Olsztyńska 14. Treścią listu zainteresowaliśmy kierownictwo WPKM w Radomiu, gdzie zapewniono nas, że wszystkie uwagi wzięte zostaną pod uwagę. Przy okazji poinformowano nas, że w najbliższym czasie generalnie analizowana będzie ilość, stan i lokalizacja przystanków pasażerskich WPKM. Chodzi po prostu o to, aby w maksymalnym stopniu zrezygnować z najmniej popularnych lub zlokalizowanych zbyt gęsto co ma wpływ na zwiększenie częstotliwości kursowania autobusów oraz skrócenie czasu przejazdu od przystanku początkowego do końcowego. Za pośrednictwem „Życia" dyrekcja WPKM prosi pasażerów o wyrażanie opinii na ten temat i kierowanie uwag bezpośrednio do przedsiębiorstwa.

Rośnie grono zainteresowanych

27 przedsiębiorstw pomaga budowlanym

Znaczne są efekty wieloletniej działalności zakładów pracy na rzecz miasta. Społeczna praktyka „koordynacji poziomej" — wyrażającej się w rozwiązywaniu pilnych zadań przez lokalny przemysł w takich dziedzinach, jak gospodarka komunalna, budownictwo mieszkaniowe, czy rozbudowa bazy kulturalnej i rekreacji, usankcjonowana została dwoma rozporządzeniami Rady Ministrów.

Pierwsze z nich — z 23 lipca 1973 roku — w sprawie szczegółowych zasad sprawowania koordynacji przez terenowe organy administracji państwowej i drugie — z 18 sierpnia 1978 roku — w sprawie statusu prezydenta miasta — dają szerokie uprawnienia administracji dla sterowania pracami na rzecz środowiska, wykonywanymi z udziałem i środkami zakładów pracy.

W wyniku tych korzystnych decyzji i społecznej postawy zakładów pracy Radomia zwiększono efekty budownictwa mieszkaniowego szczególnie w 1978 roku. Również pomyślnie w br. kształtuje się udział przedsiębiorstw spoza resortu budownictwa, które w Radomiu wykonują obecnie tzw. stany zerowe budynków i uczestniczą w robotach wykończeniowych.

Pomoc ta, udzielona budownictwu mieszkaniowemu w 1978 r. — wyrażała się wykonywaniem prac budowlanych przez 5 zakładów — „Peremo", „Budochem", PBK, PKP i wierzbicki Kombinat Remontowo-Budowlany Przemysłu Cementowego — w 14 budynkach mieszkalnych za sumę 8,7 mln zł. Przypomnijmy, że „Walter", „Radoskór", „Zremb" i „Budochem" wykonały w ub. roku roboty wykończeniowe w 106 mieszkaniach za 6,2 mln zł.

W br. rozszerza się zakres pomocy zakładów pracy dla budownictwa mieszkaniowego. Do zakładów wykonujących od 1978 roku podstawowe prace budowlane w obiektach mieszkaniowych, dołączyły obecnie Zakłady Energetyczne Okręgu Wschodniego i Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Wincentowie. Łączna wartość robót wyniesie już 13 mln zł. Natomiast w robotach wykończeniowych uczestniczą już nie 4 zakłady, jak w roku ubiegłym, a 20 zakładów, dzięki czemu pracownicy tych zakładów uzyskają szybciej 364 mieszkania.

Jak widać, wzrastają efekty pomocy zakładów pracy dla budownictwa mieszkaniowego, w czym istotne znaczenie ma koordynacyjna rola Urzędu Miejskiego i prezydenta miasta.

Zgodnie z podjętymi już postanowieniami i umowami zawartymi przez władze miejskie i organizacje budowlane w II kw. br. wiele innych zakładów pracy Radomia udzieliło pomocy budownictwu mieszkaniowemu, realizując przede wszystkim prace wykończeniowe. (be-de)

Pracownik roku

Helena Adamczyk

Szczupłe pomieszczenie sklepowe sprawia, że nawet jeśli jest niewielu klientów — wydaje się być bardzo tłoczno. A klientów jest tutaj zawsze sporo. Do sklepu WPHW przy ul. Żeromskiego 69, prowadzącym sprzedaż przecenionych artykułów branży bawełnianej, codziennie przychodzi wiele osób, głównie kobiet. Większość dobrze zna już personel, który pracuje ze sobą kilka lat. Jadwiga Woszczyl i Władysława Wilanowicz zawsze pomogą i doradzą.

Klienci znają też kierowniczkę placówki — Helenę Adamczyk, długoletnią pracownicę radomskiego handlu, zawsze troszczącą się o sklepowe zapasy. Kierowniczka ma także powód do zadowolenia i zawodowej satysfakcji — to właśnie jej przyznano zaszczytny tytuł Pracownika Roku. Czym można zasłużyć sobie na to wyróżnienie?

Pani Helena Adamczyk odpowiada skromnie — po prostu trzeba dobrze i sumiennie wykonywać swoje obowiązki...

Na pewno są to podstawowe warunki, ale chyba nie tylko. W pracę trzeba się bardzo angażować, wkładać zapał i energię. Nikt nie zliczy, ile razy Helena Adamczyk wybierała się do producentów, aby zdobyć dla swojego sklepu poszukiwany towar. Później satysfakcja — u mnie klienci mogą się dobrze zaopatrzyć...

Pracę w tym zawodzie podjęła w 1946 roku. To już szmat czasu. Bardzo długo pracowała w radomskim Domu Towarowym, by następnie objąć kierownictwo sklepu przy ul. Żeromskiego 69. Czy lubi tę pracę?

— Aby dobrze wykonywać ten zawód, trzeba go po prostu autentycznie lubić. Jest to konieczny warunek i warto, aby uświadomiły to sobie dziewczęta, które dopiero staną lub mają ochotę stanąć za sklepową ladą. Pewnie, czasem kłopotów nie brakuje, jak to w każdej pracy, ale wspólnie z naszymi paniami dajemy sobie radę. Nasz sklep osiąga bardzo dobre wyniki, przekraczamy zadania planowe, a to cieszy. Po prostu dobrze nam się tutaj pracuje. (bw)

Rozszerzyła się „geografia" wczasów dla załogi Fabryki Łączników

Wiele starań, począwszy od marca br, podjęły służby pracownicze i rada zakładowa potkanowskiej Fabryki Łączników, by zapewnić załodze i ich rodzinom wypoczynek na wczasach i na koloniach dla dzieci.

Najwięcej pracowników odpoczywać będzie w zakładowym ośrodku wczasów w Myczkowicach, koło zalewu solińskiego, gdzie zorganizowano 6 turnusów dla 250 pracowników i ich rodzin. 7 turnusów w wynajętych przez zakład ośrodkach w Mielnie nad morzem umożliwi odpoczynek 140 pracownikom. Po raz pierwszy zakład wystąpił w roli pośrednika, umożliwiając dalszym 120 członkom załogi wynajęcie miejsc w kwaterach prywatnych w Mielnie. Wykupiono 40 miejsc wypoczynkowych w domach FWP, a ponadto uzyskano z Odlewni Radomskich 20 miejsc w Łazach.

Zapewniono miejsca na koloniach letnich dla wszystkich podopiecznych dzieci. Większość z nich — w sumie ponad 200 — podobnie jak w latach ubiegłych, przebywać będzie nad stawami i rzeką Czarną w Rudzie Malenickiej, reszta na kilku koloniach organizowanych przez TPD, wśród nich aż 86 dzieci na koloniach zdrowotnych w Białochowie, województwie toruńskim i w Przemkowie, woj. zielonogórskim. Dla młodzieży starszej przygotowano miejsca na obozach prowadzonych przez instruktorów ZHP.

Jak więc widać, znacznie rozszerzyła się „geografia" wczasów dla załogi „Łączników". Wzbogacone zostały formy letniego wypoczynku, po raz pierwszy w tak szerokim zakresie zorganizowano kolonie zdrowotne dla dzieci. Organizatorzy tegorocznej akcji wypoczynku letniego nie ukrywają, że szeroki „rozrzut" kolonii, obozów i wczasów podyktowany był trudnościami uzyskania miejsc w jednym dużym ośrodku. Ale — zdaniem załogi — jest to korzystne, ponieważ stworzone zostały warunki wyboru różnych miejscowości klimatycznych, nad morzem i w górach i dzięki temu można będzie poznać wiele interesujących miejscowości. (be-de)

Zawody wędkarskie nad zalewem w Pionkach

Na zalewie w Pionkach zwanym też „Stawem górnym" rozegrane zostały zawody wędkarskie, zorganizowane z okazji przypadającej w tym roku 100 rocznicy powstania wędkarstwa w Polsce. Spośród 10 drużyn, które wzięły udział w zawodach, najlepsi okazali się wędkarze z Drzewicy, zdobywając puchar ufundowany przez Zarząd Okręgu PZW w Radomiu i wyprzedzając kolegów z Białobrzegów i Garbatki.

Indywidualnie zwyciężyli w poszczególnych kategoriach: Kazimierz Orzeł z Pionek oraz Piotr i Maria Kornaccy z Białobrzegów. (mz)

Wyroki w „aferze piekarniczej"

Sąd Wojewódzki w Radomiu ogłosił wyrok w procesie przeciwko pierwszej grupie oskarżonych, b. pracownikom piekarni nr 3 i 7 w Radomiu i innym uczestniczącym w tzw. aferze piekarniczej — pracownikom WPHW oraz kierownikom sklepów WSS w Radomiu.

Oskarżeni, działając w grupie przestępczej, w sposób ciągły w latach 1970—1977, niektórzy w okresie nieco krótszym — zagarnęli znaczne sumy pieniężne, działając na szkodę klientów, piekarni, PTHW, WSS i dawnej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Przestępczy proceder polegał na kradzieży surowców — mąki, tłuszczów, mleka i innych dodatków do pieczywa, zagarnianych przez oskarżonych a następnie używanych do nielegalnego wypieku pieczywa poza jego ewidencją i odsprzedawaniu go sklepom detalicznym.

Z powstałych w ten sposób „nadwyżek", w warunkach niemal zupełnego braku kontroli wewnętrznej i zewnętrznej, oskarżeni dzielili zyski między sobą.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego oskarżony Zdzisław Siek, kierownik piekarń nr 3 i 7 w Radomiu, początkowo podległych Radomskim Zakładom Przemysłu Piekarniczego a następnie do WSS „Społem", skazany został na 11 lat pozbawienia wolności, 600 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na 10 lat, zakaz zajmowania stanowiska związanego z odpowiedzialnością materialną przez 10 lat i konfiskatę mienia w całości. Oskarżony w latach 1970—1977 w warunkach przestępstwa ciągłego wspólnie z innymi zagarnął co najmniej pieczywo i jego dodatki wartości 3 780 tys. zł.

Jan Kalbarczyk, brygadzista a następnie zastępca kierownika piekarni, działając w podobny sposób co Siek, zagarnął pieczywo i surowce za 4 933 tys. zł. Skazany został na 13 lat pozbawienia wolności, 700 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na 10 lat, zakaz zajmowania stanowiska materialnie odpowiedzialnego przez 10 lat oraz konfiskatę mienia w całości.

Jerzy Wierzbicki — piekarz a następnie brygadzista, za zagarnięcie pieczywa i surowców w wysokości 3 320 tys. zł skazany został na 12 lat pozbawienia wolności, 600 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych i konfiskatę mienia w całości.

Józef Noga — brygadzista piekarni za zagarnięcie 2 965 tys. zł skazany został na 12 lat pozbawienia wolności, 600 tys. zł grzywny i podobne kary dodatkowe co Siek, Kalbarczyk i Wierzbicki.

Na 9 lat pozbawienia wolności i 500 tys. zł grzywny skazany został brygadzista piekarni — Zbigniew Linowski, Tadeusz Kacprzak — na 8 lat pozbawienia wolności i 400 tys. zł grzywny, Tomasz Stolarek — na 8 lat pozbawienia wolności i 400 tys. zł grzywny, Aleksander Dzik — na 7 lat pozbawienia wolności i 200 tys. zł. Tadeusz Szczęk — ekspedytor przyjmujący od brygadzistów nadwyżki pieczywa i przekazujący je bez ewidencji konwojentom skazany został na 8 lat pozbawienia wolności i 500 tys. zł grzywny, Marian Kazimierczak — pracownik ekspedycji — na 8 lat pozbawienia wolności i 400 tys. zł grzywny, Elżbieta Zabielska — ekspedytor, skazana została na 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 200 tys. zł grzywny. Stanisław Wargacki — konwojent z PTHW — na 7 lat pozbawienia wolności i 300 tys. zł grzywny, Stanisław Pawłowski — konwojent z PTHW — na 6 lat pozbawienia wolności i 150 tys. zł grzywny, Marian Kurek — konwojent z PTHW na 10 lat pozbawienia wolności i 400 tys. zł grzywny.

Zofia Dygas, kierowniczka sklepu 130 WSS w Radomiu, odpowiedzialna za nadzór nad poruczonym jej mieniem, działająca na szkodę WSS i OSM skazana została na 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 150 tys. zł grzywny a Helena [illegible] kierowniczka sklepów 38 i 116 WSS — skazana została na 4 lata pozbawienia wolności i 70 tys. zł grzywny.

Ponadto wszyscy oskarżeni wyrokiem sądu pozbawieni zostali praw publicznych od 4 do 10 lat, ukarani konfiskatą mienia i zakazem zajmowania funkcji odpowiedzialnych materialnie.

W stosunku do wszystkich oskarżonych zasądzono wysokie odszkodowania na rzecz poszkodowanych jednostek gospodarczych — od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych oraz opłaty na rzecz skarbu państwa w wysokości od kilkunastu do kilkuset tysięcy złotych.

Wyrok nie jest prawomocny, prokurator zapowiedział rewizję na niekorzyść oskarżonych. (be-de)

Ślad em naszych artykułów

Nie do zamieszkania

Na naszą notatkę w sprawie budynku przy ul. Osiedlowej 4, odpowiada Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie". W piśmie nadesłanym do redakcji czytamy:

„Budynek B-42 przy ul. Osiedlowej 4, oddany został do użytku w lutym br., lecz nie został dotychczas zasiedlony z uwagi na brak zasilania w energię elektryczną oraz nie zakończone roboty przy dźwigach osobowych. **Winę za brak energii ponosi Zakład Wykonawstwa Sieci Energetycznych w Kielcach,** który dopiero 18 kwietnia br. zakończył roboty przy układaniu kabla zasilającego stację transformatorową. Co się tyczy dźwigów, mimo licznych monitów ze strony generalnego wykonawcy budynku, tj. Kombinatu Budowlanego, **ZUD w Warszawie nie dotrzymał deklarowanych terminów zakończenia robót.** Postęp prac na dzień dzisiejszy nie wskazuje na ich zakończenie w najbliższych dniach.

W omawianej sytuacji Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie" nie mógł podjąć ryzyka zasiedlenia budynku, tym bardziej, iż nasze doświadczenia w tym zakresie nie pozwalają wierzyć w rychłe wywiązanie się ZUD ze swoich zobowiązań".

Można w tym miejscu postawić pytanie — po co się spieszyć z robotami budowlanymi, skoro brak prądu i nieczynne dźwigi uniemożliwiają zasiedlenie budynku we właściwym czasie. (am)

Na budowie amfiteatru

Na budowie amfiteatru w dzielnicy Obozisko trwa wytężona praca. Widać już jej efekty.

Duży udział w budowie tego obiektu ma młodzież szkolna, która realizuje czyny społeczne. Pracują dziewczęta i chłopcy, chociaż przy pracach wymagających większego wysiłku fizycznego — jak to widać na zdjęciu — biorą udział przede wszystkim chłopcy. Wkład młodzieży w budowę amfiteatru jest już widoczny. (bw)

fot. Bronisław Duda

KRONIKA DNIA

W Gąsawach Piebańskich, gm. Jastrząb, na niestrzeżonym przejeździe kolejowym 25-letni Kazimierz Wikło, zam. w Szydłówku, kierując ciągnikiem marki „Ursus" nr rej. RAT-618 P został uderzony przez pociąg osobowy relacji Dęblin-Skarżysko Kamienna. Traktorzysta poniósł śmierć na miejscu, a ciągnik został doszczętnie rozbity.

*

W Leśnicach, gm. Głowaczów, w zabudowaniach Wacława Czubaja wybuchł pożar. Spaleniu uległa stodoła drewniana kryta słomą. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez bawiące się dzieci. (mz)

COIGDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — nieczynny.

KINA

Bałtyk — „Niezamężna kobieta" prod. USA, lat 18, godz. 11.30 15.30 i 19.45. „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera", USA, lat 12, godz. 9.30, 13.30 i 17.45.

Przyjaźń — „Akcja pod Arsenałem", prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Pokolenie — „Cudowny kwiat" prod. ZSRR, b/o, godz. 11 i 13. „Wszyscy i nikt" prod. pol., lat 12, godz. 15.30.

Odeon — „Bitwa o Midway" prod. USA, lat 12, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Hel — „Na zgliszczach monarchii", prod. rum. lat 15 godz. 9, 11 i 13.30. „Joe Valachi", prod. [illegible] lat 18, godz. 15.30, 17.45 i 20.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowotki 13 — „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX w.". Z radomskich wystaw artystycznych 1945—1978. Malarstwo — grafika — rysunek — rzeźba. Wystawa z okazji 35-lecia PRL.

Biuro Wystaw Artystycznych Dom Gąski i Dom Esterki: Wystawa ogólnopolska — „Ludzie pracy, nauki, kultury i sztuki w 35-lecie PRL".

Witryny Plastyczne „ART": Ilustracje bajek Hanny Perisz.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA (RADOM)

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 13—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 466-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (517 17), w godz 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-67, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy ul. Grodzkiej 223-52.

Komunikat Domu Pomocy Społecznej

Dyrekcja Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Radomiu ogłasza przyjęcia do przedszkola dla dzieci z niedorozwojami umysłowymi. Przedszkole rozpocznie działalność 1 września br. i będzie czynne 10 godzin dziennie.

Bliższych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje dyrektor zakładu przy ul. Zielonej 19 codziennie w godz. od 8 do 15. Termin zapisów upływa z dniem 20 sierpnia br. (am)

RADIO

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 13.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—6.00 Sygnały dnia: 9.05—11.00 Lato z Radiem 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Muz. 13.20 Jazz rock — na skrzypcach gra Jean Luc Ponty 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Rolniczy kwadrans 14.45 Muz. 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 15.55 Człowiek i środowisko 16.00—16.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.30 Konc. życzeń 19.00 Dziennik Wieczorny 19.15 Piosenki 19.40 Sprawozdanie z VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Bydgoszczy oraz ze Spartakiady Narodów Związku Radzieckiego w Moskwie 20.05 Rep. na zamówienie 20.20 Znasz-li ten głos? 21.05 Kronika sportowa 21.15 Przeboje z Interstudia 22.00 Z kraju i ze świata 22.22 Muz. 23.00 Wita Was Polska 23.15 Konc. życzeń — od Polonii zagranicznej

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu
0.05 Kalendarz
Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.11 1.05 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Warszawie
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 12.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. 6.35 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.05 300 sek. dla fortepianu 7.15 Przeboje 7.35 Konc. 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.20 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio-Moskwa 10.00 Kronika kulturalna 10.15 Wiersze 10.30 Mingus Quartet plus Max Roach 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Wakacje melomana 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Muz. 12.05 Wakacje melomana 12.55 300 sek. dla skrzypiec 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Jan Fotek — cykl wierszy na chór dziecięcy i orkiestrę do poezji Kazimiery Iłłakowiczówny 13.35 Ze wsi i o wsi 13.51 Joachim Grubich gra utwory Bacha i Butehudego na zabytkowych polskich organach 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muz. Mozarta 15.20 Radioferie 16.00 Kuba śpiewa 16.10 Polska muzyka XX wieku — utwory Marty Ptaszyńskiej 16.40 Aud. literacka 17.00 Twarze jazzu 17.20 „Auto-da-fe" fr. pow. 17.40 „Porty i przystanie" — rep. 18.00 Recital fortepianowy Urszuli Frej-Brzozowskiej 18.20 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia 18.46 Ślad em inwestowanych miliardów 19.00 Konc. 19.40 Plakat Reklamowy 19.50 Katalog wydawniczy 19.55 PKO twój bank, twój doradca 20.00 Studio Relaks 20.30 Muzica polonica nova — 1944—1978 roku 21.00 Ludwik Spohr oktet E-dur op. 32 21.40 Arie operowe w nagraniu Kubanki Jolandy Hernandez (sopran) 22.00 Książki, które na was czekają 22.30 Wiersze Nicolasa Guillen 22.40 „Sprawy młodych twórców" — Krytycy 23.10 Muz. 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.20 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 6.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 8.00 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. 9.10 Kiermasz płyt wytwórni Pepita 9.30 Pisarz miesiąca 9.05 Dyskoteka pod gruszą 10.35 „Nefretete" — Schorlera grają Corea, Hancock, Terry 11.00 „Diabły" — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.30 „Właściwy moment" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Piosenka dla solenizantek 16.00 Mój świat — rep. 16.30 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 18.00 Kąty widzenia 19.51 Gra zespół Warsztat 19.35 Opera tygodnia: Giuseppe Verdi „Ernani" 19.50 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. 20.00 Mini-max Ted Nugent: Weekend Warriors 20.40 Filmowe lato 21.00 Reminiscencje muzyczne: hołdy dla Garcii Lorki 22.00 Fakty dnia 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barry Manilow 22.15 Blues wczoraj i dziś 22.45 Fortepianowe [illegible] Garnera 23.00 Z polskiej poezji współczesnej 23.05 Między dniem a snem

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 8.50 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Kwiaty nie tylko zdobią — Róże 6.15 Siła wód i klimatu — Busko 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Alicja Majewska 8.10 Gra Carlos Santana 8.25 Christoph Willibald Gluck Muz. baletowa 8.35 Pierwsza pomoc — Wypadek na drodze 8.55 Graj kapelo 9.00 „Wodrutemy z piosenką" 9.25 Robert Schumann — Trio fortepianowe nr 1 d-moll op. 63 (stereo lok.) 10.00 Dziecięca lektury naszych prababek 10.30 Mel. Kuby 11.00 Jęz. angielski 11.15 Gra Zespół Piotra Figla 11.30 Hermann Prey śpiewa Mozarta (stereo lok.) 12.05—12.25 WORT 12.00 „Gdy piosenka szła do wojska" 13.15 Ork. rozrywk. 13.45 Tu Studio Stereo 14.45 Rytmy ludowe Argentyny 15.05 Teatr PR — „Odwety" — słuch. 16.05 Moje hobby 16.25 Jęz. rosyjski 16.40—18.30 WORT 18.30—21.30 Transmisja z Bayreuth opery Wagnera — „Holender Tułacz" 21.30 Poradnik językowy 21.40 Kuba — kraj słodkiej trzciny 22.00 Jęz. niemiecki 22.15 Ziemia, człowiek, wszechświat — Raport na temat zdrowia 22.35 Postawy i wzory — Wakacyjne znajomości.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie — „Na szlaku" — oraz „Czterej pancerni i pies" odc. pt. „Wysoka fala". Film TP (kolor)
10.30 „Dyrektorzy" odc. III pt. „Spadająca gwiazda". Film fab. (kolor)
15.25 Program dnia
15.30 Kartki z 35-lecia
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Most" — pr. wojskowy (kolor)
16.55 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
17.15 Studio Sport (kolor)
17.25 „Dyrektorzy" odc. III pt. „Spadająca gwiazda". Film TP (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Aż skóra cierpnie". Francuski film fab.
22.05 Pegaz (kolor)
22.50 Dziennik (kolor)
23.05 Studio Sport (kolor)

PROGRAM II

18.40 Program dnia
18.45 „Dom i my" (kolor)
19.00 Jęz. francuski, lek. 19 (kolor)
16.30 Jęz. niemiecki, lek 18 (kolor)
16.55 Jęz. rosyjski, lek. 19 (kolor)
17.30 Przewodnik kinomana — „Klaps" (kolor)
17.55 „Program na dziś i jutro" — pr. publicyst.
18.25 Studio Sport (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Muzyka w młodym mieście" — rep. muz. (kolor)
20.55 „Człowiek z Aran" ang. film dokum. nagrodzony na drugim festiwalu w Wenecji
21.50 24 Godziny (kolor)
22.00 Teatr Telewizji. Zofia Posmysz-Piasecka — „Wakacje nad Adriatykiem"

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600 Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-45, 234-53. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 123/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, Marszałkowska 3/5.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
— do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny;
— do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Cena prenumeraty:
miesięcznie 26 zł
kwartalnie 78 zł
półrocznie 156 zł
rocznie 312 zł

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 23. 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50%, dla zleceniodawców indywidualnych i o 100%, dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Indeks nr 35033

Towarzyszowi

STANISŁAWOWI TOMCZYKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy „PEREMO" w Radomiu

R-139-1